

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedziele Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. B.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: W miejscu, Poosta w państwie, and rates for annual, quarterly, and monthly subscriptions.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukienicach, biuro dzienników Herza, handel B. Jura, główna trafik, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hoppasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukienice). — Działalność (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem (inzerat) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadstawki (na 5 stron) od miejsca wiersza drukiem drobny po 50 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączenie p. Adam rue de Valenciennes 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevois pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstejn & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Opiel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp (tylko prenumeratę pp. Reichman i Frenndler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorzkiej).

Z obozu ruskiego.

(K.) Jeszcze może nigdy żaden z organów party moskalfilskiej nie szerzył z taką zaciętością prawno i caro-sławią w Galicji, jak to obecnie czyni Halyczanin. Na tę propagandę zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na tem miejscu. Sądymy jednak, że niepodobna milczenie pominąć ostatnich w tym kierunku występów p. Markowa. To już niechwilowy wybuch zaciekłości partyjnej, to systematyczne działanie, z którym należy się liczyć.

W odcinku swym podaje Halyczanin od dłuższego już czasu bardzo ciężką i zawiłą rozprawę pod tytułem: „Z rusko-narodowej historii“, w której czytelnik znalazł może wszystko, prócz historycznej prawdy. Są tam wywody teologiczne i dziejowe poglądy, oparte na przekręceniu faktów, lub na ich tendencyjnym zestawieniu. A wszystko zmierzka ku temu, by przekonać łatwowiernego czytelnika, cytami bodaj z Karamzina, jakimi wrogami dla Rusi byli Żenjowi i „łaciństwo“ (jak się Halyczanin zawsze wyraża, ilekroć chce źle mówić o Kościele katolickim), a natomiast jak wielkie znaczenie dla Rusi i jej szczęśliwego bytu pod względem narodowym i religijnym posiada Rosja, „odrodzona pod rządami Piotra i Katarzyny.“ Uczony autor tej rozprawy czyni przytem niezmiernie bystre i trafne zestawienia i porównania, jak np. to, że jak Grecy, którzy przed Turkami chronili się do Włoch i przeobrażali się potem pod względem narodowym i kościelnym na Włochów, tak samo przekształcają się i wynaradawiają galicyjscy Rusini, oczyszczenie pod naciskiem Unii i polskiej intrygi! — Rusinom tylko pod berłem rosyjskim i w prawosławiu może być dobrze... Taki jest sens moralny wszystkich uczynnych wywodów owej „Rusko-narodowej historii“, pisaniej zresztą bez żenady i po rosyjsku.

Alle już choćby z tego jednego względu artykuły te nie mogą liczyć na wielką poczytność; najlepsza wola niejednego z politycznych przyjaciół p. Markowa, utknę na zmienionej składni i takich przemocy do ruskiego języka wprowadzanych wyrazach, jak: „nastojaszczij“, „obajanie“, „nariaciatelnyj“ i mnóstwo innych jeszcze bardziej niemieckich. Owa zatem „historia narodowo-ruska“, to nie dla zwykłego ogółu, to dla „Feinschmeckerów“, którzyby się już z Ignacjuszem i Pobiedonoscewem rozmówić mogli.

Dla ogółu są inne, przystępniejsze rzeczy, jak na przykład w jednym z ostatnich numerów zamieszczony artykuł p. t.: „Chelmska Rus.“ Tej biednej, uciskanej krainie, znoszonej krwią wynawców katolickich, nie szczędził Halyczanin swego jadu. Ażby jednak w całej pełni ocenić piękną tendencję tego artykułu, należy przywieść sobie na pamięć, iż ci „ruscy“ z Galicji, którzy za natchnieniem Naumowicza poszli użyć prawosławia nieszczęśliwych Unitów chełmskich — w widokach swoich rozczarowali się wielce. Nie dawano im spodziewanych stanowisk, nie pozwalamo nadto gospodarować się na „zdobytym“ terenie; sam rząd rosyjski i prawosławne władze duchowne nie ufały przybyłom i pogardzały narzędziami, których używały. W roku ubiegłym

mielimy sposobność słyszeć lamenty jednego z takich „apostatów“, który chciał koniecznie wrócić do Galicji i w tym celu ogolił brodę, ostrzyżł włosy i rękawy od „rasy“ przerobił sobie kazał, a ustawicznie narzekał na przesławadania i lekceważenie doznanaw od duchownych władz prawosławnych. Uczniowie Naumowicza idąc nawracać Unitów chełmskich na prawosławie, spodziewali się między innymi, że im cała dieceja chełmska oddawać zostanie na pastwę, że będą tam mogli rządzić się, jak im się będzie podobało. Ale ta nadzieja fatalnie zawiodła. Już w roku 1875, na tydzieńmiast po „przyłączeniu — jak się wyraża Halyczanin — diecezji chełmskiej z prawosławnym Kościołem“, konsystorz w Chełmie znieśiono, a diecezję połączono z warszawską, gdzie — jak pisze p. Markow — „są tylko nieliczne oazy rosyjskiego elementu, rozrzucone wśród polskiej ludności.“ To zarządzenie — pocziesza się Halyczanin — zwiększyło wprawdzie liczbę „wiernych“ w warszawskiej gubernii, lecz zato osłabiło rosyjski żywioł na chełmskiej Rusi. — Nieprawdaz, że to wyrażenie „wierni“, na oznaczenie prawosławnych w zestawieniu z katolicką ludnością, jest szczytem zę strony dziennika, przyznającego się do narodowości ruskiej i obrzędki grecko-katolickiego?

Alle niedość na tem. W tych „oazach“ rosyjskiego elementu i prawosławia coraz gorzej dzieje się poczyną galicyjskim „apostolom“, obdarzonym wielkim apetytem. Oto teraz i „Duchownoje Prawienie“ ma być przeniesione do Warszawy, warszawskie zaś duchowne „Prawienie“ oddawna pa trzy dość niufern i niechętnem okiem na żądnych władzy i dobrych beneficjów uczniów protorejera Naumowicza. Z przeniesieniem tej reszty rzędów diecezjalnych z Chełmu i scentralizowaniem całej władzy w ręku warszawskiego prawosławego „Prawienia“ przysła ostatnie nadzieje galicyjskich „apostolów“. I oto jeden z nich, jeden z „ruskich“ z Chełmskiego — jak powiada p. Markow — przejeżdżający przez Lwów, dyktował mu srogi lament na to postanowienie, które, zdaniem jego, jest „wielkim błędem“ i „ciężkim ciosem dla rosyjskiej sprawy na Chełmskiej Rusi.“ — Centralizacya taka władzy duchownej — biada dalej zawiędziony w swych nadziejach „apostol“ — odciągnie od Chełmskiej Rusi wielu rosyjskich działaczy, a osłabi energię pozostałych, a to nie jest rzeczą małej wagi w kraju, gdzie jeszcze nie wzmożił się dostatecznie duch rosyjski i gdzie łacińsko-polska propaganda występuje pod rozmaitemi postaciami i nazwami.

Zapytać się godzi: jak nazwać ową szczególniejną pieczołowitą Halyczanina, wychodzącą na galicyjskiej unickiej Rusi, o dobro prawosławia, o wzmożenie ducha rosyjskiego w Chełmszczyźnie — owo przestrzeżenie przed łacińskopolską propagandą? A jakąż to propagandę prowadzi Halyczanin w kraju katolickim, wśród Rusinów-unitów w Galicji?..

Artykuł ten poprzedza wywód historyczny — Halyczanin bowiem bardzo lubi zabawić swoich czytelników historycznymi datami, ułożonemi tak, jak mu to potrzeba dla jego propagandy. Wywody te, bardzo starożytnych sigające czasów, po-

mijamy. Pomijamy i to, że „odzyskanie“ przez Kazimierza Wielkiego ziemi halickiej, chełmskiej, bełzkiej i t. d. po bezpomyślnem zejściu halickiego kniazia Jerzego, wyrwanie tych dzielnic z rąk Tatarów, sprowadzonych przez Daszkę, nazwa patryotyczny organ p. Markowa, zagrabieniem; pomijamy i to, że na czterowiekową wspólną przeszłość rzuca tenże organ oszczerstwo, mianując ją czterowiekowym jarzmem polskiej polityki i łacińskiej propagandy; pomijamy wreszcie owo powoływanie się na cyryliczne słowa Katarzyny: „oderwane, powróciłam“, — pomijamy bezsensowną skargę na politykę cara Aleksandra I, który „niegł wpływowi Czartoryskiego“, — zwracamy tylko uwagę na frazes, jakim p. Markow charakteryzuje ostatnią cześć w dziejach Chełmszczyzny, krwawą dobę „nawracania“ Unitów na prawosławie:

„Następne dzieje Chełmskiej Rusi — pisze Halyczanin — zbyt świeże, abymy je przypominać potrzebowali. Winiśmy tylko nadmienić, że wysiłkom ruskich uczonych i patryotów, jak Karamzin, Miliutin, Samarin, Czerkaski, Solowjew, Walujew, Katkow, Aksakow, a w ostatnich czasach Batiuszkow, który napisał „monumentalne“ dzieło Chelmska Rus, a także działalności wychodźców z Galicji, obznajomionych z łacińsko-polską propagandą i zahartowanych w walce z nią, powiodło się zwrócić uwagę rządu Rosyji na tę ruską ziemię i zacząć dzieło jej odrodzenia“..

Więc „dziełem odrodzenia“ nazywa p. Markow w swoim Halyczaninie zniszczenie Unii na Rusi Chełmskiej? Więc działalność Aksakowów i Katkowów mieni działalnością patryotyczną? Więc dzieło Batiuszkowa, zięjące nienawiścią do Unii, jest jego zdaniem „pomnikowem dziełem“? Więc „wiernymi“ wśród katolickiej ludności, to „prawosławni“, a ich siedliska, to „oazy“ w pośród pustyń, wśród której panuje propaganda polskolacińska? Więc działalność „galicyjskich wychodźców“, którzy zaparli się wiary i narodowości, stawia p. Markow za wzór naśladowania?

Zaiste, przekracza już wszelką miarę ta propaganda prawosławia w kraju katolickim...

Przegląd polityczny.

Kraków 31 października.

Prezydent ministrów ks. Windischgrätz przyjmował wczoraj przedpołudniem włoskich deputowanych z Istrii. Ks. Windischgrätz zapewnił włoskich deputowanych ponownie, że rząd dalekim jest od myśli naruszenia w jakikolwiek sposób interesów włoskich poddanych państwa; książę wezwał również deputowanych, aby wpływem swoim pomagali do utrzymania porządku w Istrii. O godzinie 2 popołudniu zgromadził się na naradę klub Coronini; klubowi przewodniczył sam hr. Coronini, który powrócił z Gorycy. Obecne usposobienie w łonie klubu jest tego rodzaju, że deputowani z Tryestu pozostają zapewne nadal w organizacyi klubowej, z której zamierzają udnąć się deputowani istryjscy.

W zwiezłych i suchych słowach ogłosił Reichsanzeiger dymisyę Capriviego i Eulenberga, oraz na ich miejsce nominacyę Hohlenlohego i Köllera. Hr. Eulenberg oprócz krzyża i gwiazdy wielkiego komandora domowego orderu Hohenzollernów, zatrzymał także i nadal tytuł i rangę ministra stanu. Jeszcze wczoraj w południe przyjmował cesarz hr. Capriviego na audyencyi w Nowym Pałacu; o przebiegu i przedmiocie tej audyencyi nie wiadomo, był to tylko zapewne akt formalnej etykiety. Były kanclerz usunął się najniezawodniej kompletnie do życia prywatnego; hr. Eulenberg ma nadzieję odegrać jeszcze rolę polityczną. Jeszcze wczoraj zapewniała National Ztg, że cesarz powierzy mu stanowisko namiestnika Alzacy i Lotaryngii; były to nawet pewnego rodzaju awans, ponieważ dochody namiestnika Alzacy i Lotaryngii przewyższają niesłychanie dochody pruskiego prezydenta ministrów. Według obliczenia berlińskich dzienników, ks. Hohlenlohe, obejmując urząd kanclerski, traci ogółem 170.000 marek rocznie; książę więc czyni pod każdym względem poświęcenie, przyjmując obowiązki, jakie na niego włożył cesarz. Jako kandydatów na przyszłego namiestnika wymieniano także generała Loëgo, księcia Fryderyka Hohenzollerna i ks. Fürstenberga. Depesze dzisiaj nadeszłe donoszą jednak, że nominacyę na namiestnika otrzymał już książę Herman Hohlenlohe-Langenburg, kuzyn dzisiejszego kanclerza i były konserwatywny deputowany do parlamentu. — Na tem ograniczyli się dotąd zmiany osobiste, wywołane przesileniem. Nie brak naturalnie pogłosek narozmaitszego rodzaju. Zapowiedziane przez niektóre dzienniki ustąpienie sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Marschalla, a objęcie tego urzędu przez postępa przy dworze wlokskim Bülowa, nie jest prawdopodobne; p. Marschall będzie wielką i cenną pomocą dla kanclerza w reprezentowaniu polityki zagranicznej przed parlamentem. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że w pruskim gabinecie niektóre teki inaczej będą obsadzone; mówią o ustąpieniu wiceprezydenta ministerstwa Böttichera, min. sprawiedliwości Schellinga, min. handlu Berlepscha i ministra rolnictwa Heydena. Najbardziej prawdopodobna jest dymisyę Schellinga, który w sporze pomiędzy Caprivim a Eulenbergiem uardzo stanowczo stał po stronie kanclerza. Dymisyę Böttichera nie może nastąpić w każdym razie przed otwarciem sesyi parlamentu. Najmniej wiarygodne mają być wersye o tem, jakoby także stanowisko Miquela miało być zachwiane.

W Hamb. Nachrichten ukazał się nareszcie artykuł, poświęcony znaczeniu przesilenia i dwom nowym mężom stanu, powołanym do steru rządu. Artykuł trzymany jest w tonie wielkiej radości i tryumfu. „Dopiero teraz — piszą Hamb. Nachrichten — możliwe będzie zjednoczenie wszystkich narodowo usposobionych sił zarówno prawicy, jak i lewicy; takie zjednoczenie za rządów Capriviego nie było możliwe. Hr. Caprivi był śmiertelnym wrogiem konserwatystów, a do partyi środka miał wstręt, który się z czasem zamienił w nienawiść. Przeszłość nowego kanclerza pozwala wierzyć, że przyjęty jest usposobieniem pojednawczem; nawet centrum, które mu nie może zapomnieć dyplomatycznej akcyi przeciwko so-

borowi watykańskiemu, musi uznać, że książę sam, zresztą katolik, podczas urzędowania w Alzacy, postępował wobec Kościoła katolickiego w sposób, nie uprawniający katolików do antypaty dla byłego liberalnego bawarskiego ministra.“ Zresztą Hamburger Nachrichten żywią przekonanie, że książę Hohlenlohe nie myśli ścierpieć parlamentarnych pretensyj, na jakie sobie centrum pozwoliło w latach ostatnich.“ — Z większą jeszcze radością wita organ ks. Bismarcka nominacyę p. Köllera, który „jest bardzo surowym konserwatystą, ale z przekonaniem występuje za potrzebą współdziałania konserwatywów z partyą środka.“ Alzackie dzienniki zęgnają ks. Hohlenlohego z żalem; mniej jednak ubolewają nad ustąpieniem p. Köllera, którego północnoniemieckie, junkierskie usposobienie drażniło często tych, którzy z nim wchodzili w styczność.“ Organ Stücker'a Volk opowiada, że w historii przesilenia były momenty, które się nie dostały do wiadomości publicznej; i tak, zapewnia dziennik, że jednym z powodów nieporozumienia pomiędzy Caprivim a Eulenbergiem był projekt, z jakim wystąpił Eulenberg, aby przystąpić do zmiany państwowej ordynacyi wyborczej i to w razie potrzeby za pomocą aktu księży związków. Były to zamach na konstytucyę, któremu jak najenergiczniej opierał się były kanclerz. Osobista niechęć pomiędzy Caprivim a Eulenbergiem zaznaczyła się raz jeszcze przy wizytach połączonych, jakie kanclerz składał w poniedziałek i we wtorek w Berlinie. Hrabia Caprivi osobiście odwiedził wszystkich ministrów i sekretarzy stanu; u jednego hr. Eulenberga złożył tylko swoją kartę wizytową.

W francuskiej Izbie deputowanych toczyła się onegdaj jedna z tych nieużytecznych i bezpożytecznych dyskusyj, które są właściwością francuskiego parlamentu i służą zwykle do niespodziewanego obalenia rządu. Tym razem nisłownia opozycyi nie powiodły się i gabinet uniknął wotum nienufności, ustępując żądaniu opozycyi; ale sytuacya była chwilowo krytyczna i w Izbie rozważano możliwość gabinetowego przesilenia. Chodziło o niejakię p. Favette, który w r. 1889 podczas wystawy paryskiej był naczelnikiem kancelaryi — chef de cabinet ówczesnego ministra handlu, Juliusza Roche. Najwyższa Izba obrachunkowa badając rachunki ministerstwa handlu za rok 1889, znalazła w nich i wykłnęła pozycyę 21.000 franków na doróżki, wydaną przez p. Favette'a w tak krótkim przeciągu czasu, że nawet jedzący dzień i noc, nie mógłby jej zużyć na cel oznaczony. Komisya finansowa Izby deputowanych postawiła wniosek, aby rachunki Favette'a odstąpić ministrowi sprawiedliwości dla wdrożenia śledztwa karnego. Roche wystąpił w obronie Favette'a, utrzymując, że rachunek inkryminowany obejmuje wydatki kilu urzędników. Trzeba zaś wiedzieć, że we Francyi ministrowie dobierają sobie naczelników kancelaryi według upodobania po za grozem urzędniczem, tak że każdorazowy chef de cabinet jest zarazem osobistym i zaufanym przyjacielem ministra. Nadszycia zatem Favette'a kompromitują także jego przelozonego. Terazniejszy minister handlu Lourties również usprawiedliwiał do pewnego stopnia postępowanie Favette'a, co wywołało silne niezadowolenie w Iz-

Jan Matejko.

Wyjątki z dziennika, prowadzonego w ciągu lat siedmiu przez Maryana Gorzkowskiego.

II.

Z uprzedniego opisu (patrz Nr 221 Czasu) wynika, że o matce artysty naszego żądnych szczegółowych nie posiadamy wiadomości; wiemy tylko, że zaledwie mając lat 7 już ją stracił, bo w roku 1845 z suchot i z wycieńczenia przy pielęgnowaniu swych dzieci umarła.

Gdy jednak Jan Matejko w ostatnich zwłaszcza latach, przypominając swe lata dziecięce, często i ze wzruszeniem mówił o swej ukochanej matce, a nawet siłił się ciągle uprzytomnić sobie, jak wyglądała, by chociaż z pamięci i w podobieniu namalować jej portret, to jednak pomimo usiłowań nie zdołał tego dokonać; wrazenia osób w latach dziecińczych powstałe, są zwykle zbyt niedokładne i mgliste, pamięć dziecięca zbyt jeszcze mało posiada trwałości; a jeżeli czasem w szczęśliwej chwili, mignęła mu w myśli w widomych kształtach twarz matki, to gdy ją pragnął ująć na płótno i namalować, już mu znikła lub się zatarała w pamięci. Szanując tę rzewną pamięć mistrza naszego o matce, należy się o niej choć szczerze wspomnienie, o ile z miejscowych źródeł można się było dowiedzieć.

Matka więc artysty naszego Joanna Karolina z Rossbergerów Matejkowa, była córką kupca i obywatela krakowskiego Jana Piotra Rossbergera i Anny Maryi z Dussów Rossbergerowej, 1) do lat 24 mieszkając jako panienka przy rodzicach w ich własnym domu przy ulicy św. Floryana, musiała być jako córka czynną i wielką dla rodziców swoich pociechą, odznaczając się tem poczuciem obowiązków, które jest największym w życiu kobiety przymiotem. Taki sąd o niej daje się słusznie wyprowadzić z późniejszego jej życia, gdy mając lat 24 wyszła za mąż za Franciszka Matejkę, ojca artysty naszego i w domowym ognisku jego największą miała udział.

Ani jednak o dziadku Matejki po kądzieli, to jest o Janie Piotrze Rossbergerze, ani też o babce jego, Annie Maryi z Dussów Rossbergerowej, nie dokładnego powiedzieć nie można; według wspomnień w księgach kościelnych przechowanych, na-

zwisko Rossbergera miało niegdyś wyprowadzić się z Debel w królestwie Saskim, zaś matka Matejki, urodzona z Dussów, pochodziła z rodziny, osiedlonej przedtem w Berewowie w Polsce, a potem zamieszkałej w Krakowie. 2)

Ślub rodziców mistrza naszego naprzód więc odbył się w katolickim kościele św. Krzyża w Krakowie dnia 23 listopada 1826 r., gdzie w księdze kościelnej tak napisano: Franciszek Matejka, katolik, magister musicus et artium singulari, lat 36 i Carolina de Rossberg, wyzn. ewang., lat 24, zawarli związek małżeński. Ślub im dawał w tymże kościele ksiądz Wikary Janowski; jako świadkowie podpisali się: Krzysztof Groppler, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego, oraz Jan Rossberg, brat panny młodej. — Następnie ponieważ jednak panna młoda była wyznania ewangelickiego, więc drugi ślub znowu odbył się w kościele św. Marcina przy ulicy Grodzkiej.

Ojciec artysty naszego Franciszek Matejko, tem łatwiej zapewne mógł zdobyć rękę pięknej panny Karoliny de Rossberg, że osiedliwszy się w Krakowie i udzielając lekcyj po różnych znanych z majątku i pochodzenia domach, miał już ustaloną wziętość i powodzenie jako dobry artysta-muzyk. Został on wprawdzie w owych czasach w Krakowie drugiego współzawodnika, bardzo zdolnego muzyka Giermasza, który również trudnił się udzielaniem lekcyj; pomimo jednak tego obaj artyści żyli ze sobą w przyjaźni, tak dalece, że Giermasz oddawał wszędzie Matejce zasłużone pochwały. Ojciec Matejki dawał przeważnie lekcye muzyki na fortepianie, ale grał prawie na wszystkich instrumentach; upodobana zaś jego muzyką była przeważnie muzyka liryczna.

Z małżeństwa więc Franciszka Matejki z panną Joanną Karoliną de Rossberg przyszedł na świat, jak widzieliśmy, Jan Alojzy Matejko dnia 30 lipca 1838 r. w Krakowie. W niemowlęcych swych latach był on bardzo wątłym i słabowitym dzieckiem, ale pomimo tego był ujmującym i bardzo ładnej powierzchowności; jako dziecko jeszcze małe nie było z trudności i bardzo powoli nabywał mowy, najczęściej milczał, a pierwsze wyrazy, które w uszach dziecięcia powstały, a które najchętniej i z pewną łatwością do ludzi wymawiał, były: pany, baty, konie, wio! Co te wyrazy po-

2) Wiadomość tę, najdokładniej spisaną, czerpiemy z ksiąg ewangelickich kościelnych, a mianowicie z metryki rodzonej siostry matki Matejki, pani Katarzyny Zamojskiej, także z domu Rossbergerowej, urodzonej w Krakowie w roku 1789, bo z aktów samej matki Matejki, trudno było o tem dokładnie dowiedzieć się.

jęciu małego dziecka znaczyły, trudno domyślić się, a i on sam pewnie wówczas nie wiedział o tem: było to może jakby bezwiednie, jakimś może instynktem przeczuć, to artystyczne powołanie jego do odzwierciedlenia dziejów kraju naszego, w których panowie i szlachta na koniu, w różnych potyczkach i bitwach, tak wyraziście historię kraju naszego nacechowali. Zresztą Matejko dość długo nie miał w dzieciństwie zdolności do płynnego mówienia, a ten rys pozostał u niego i w dojrzałszych nawet latach, bo gdy co opowiadał, to w chwilach stanowczych trudno mu było wzięcie i zrozumiale wysłowić się. Co większa w dojrzałym już wieku pomimo usiłowań i pracy, które sobie nieraz zadawał dla nauczania się obcych języków, nigdy nie zdołał żadnego z nich sobie przyswoić, męczył się, uczył się, ale napróżno; a to mu było przeszkodą w porozumieniu się z ludźmi, którzy po polsku mówić nie mogli; to też kłął zwykle tę wieżę Babel, która tak niepotrzebnie tyle języków zaprowadziła wśród ludzi! Ta trudność w stosunkach z ludźmi obcymi stała się nawet powodem, że ich unikał, pomimo że nieraz ich potrzebował.

Po śmierci matki oddano go naprzód, jako małego chłopca do szkoły św. Barbary w Krakowie, ale ten wybór n-ukowego zakładu nie był szczęśliwym, bo w owych czasach, szkoła św. Barbary pod względem nauki, była w zupełnym upadku. Była to właśnie epoka, w której wychowanie u nas młodzieży na niskim stało stopniu; pozostałe z odleglejszych zapewne wieków sposoby nauczania, były dla młodych umysłów przygnębiające. Dyrektorem szkoły św. Barbary był wówczas Morelowski, profesorem zaś byli Wojciechowski, Matzke i inni; nie mając, o ile się zdaje, wrodzonego upodobania do stanu nauczycielskiego, oraz zmuszeni do nauczania suchych i pamięciowych nauk, które obarczały tylko umysł, wpadali niektórzy z nich w bezwładne nieraz oraz czcze jakież usposobienie, ratując stan swego umysłu wzruszeniem gniewu lub uieniesienia. Z tego też powodu w stosunkach z uczniami byli w szkole szorstcy, a nawet często może za nadto mało okrzęsani, zdarzało się, że targali uczniów za uszy, kopali nogami, bili po twarzy, lub się zęncali nad nimi wyzywaniem.

Alle i młodzież ówczesna, tak zwani uczniowie szkoły św. Barbary, należeli również do tego słowiańskiego plemienia, tylko w ujemnem znaczeniu, które odznaczało się wadami najbardziej grubymi: była to młodzież zbyt krewka, krwi bardzo gorącej, niesforna, skłonna może bardziej do biki i hajdamackich porwywów, niż do nauki.

Jan Matejko, wątły i bładny chłopczek, z ujmującą i ładną twarzą, wstąpiwszy do szkoły

św. Barbary, ocknął się odrazu, jakby w azyatyckim lesie; nie mając żadnego z natury usposobienia do suchych i pamięciowych nauk, które się w szkole wykładały, spotkał zaraz nieprzełamane w naukach trudności. Umysł jego ognisty, a wyobraźnia zbyt rozwinięta, skłonność do wrażeń artystycznych, tamowały ruch jego umysłu i przeszkadzały w suchych i pamięciowych naukach. Z natury wzrostu małego, ubrany bardzo oszczędnie, młody i skromny chłopczek, chodzący z książkami do szkoły, doświadczał nieraz od swych współwzrostków, pewnego zęczenia się nawet, a w przystępie swawoli, spotkawszy go na ulicy, jako źle ubranego, spychali go do błota, albo ryszczku, co w owych czasach niskiego poziomu wychowania, uchodziło za dowiepne żarty.

Bracia Jana Matejki, wiedząc o złym wpływie szkolnym, postanowili wywrac co prędzej małego Jasia ze szkoły św. Barbary, a starszy brat jego Edmund, będąc już w owym czasie na Uniwersytecie Jagiellońskim, tak przygotował podczas wakacyj małego, że ten zdał dobrze egzamin i miał już prawo zaraz do liceum św. Anny zapisać się.

Chodząc do klas szkolnych Jan Matejko, uczył się prócz tego i muzyki w domu; sam nawet ojciec dawał mu lekcye, co już było ze strony ojca niezwykłą i wyjątkową łaską. W rodzinnem gronie Jan Matejko, będąc chłopczkiem, najbardziej lubił swą siostrę Marynię: ona też zwykle była jego powierniczką, bo wszystkie swoje myśli, wrazenia jej tylko chętnie powierzał; to przywiązanie swoje dla siostry zaznaczył potem bardzo wyraźnie, gdyż ją po kilka razy namalował, to akwa relą, to olejami farbami.

W poniedziałek z mną rozmowach, Jan Matejko ze wzruszeniem nieraz o swych latach dziecińczych wspominał; mam też po kilkakroć i w różnych czasach w dzienniku moim zapisane o tem szczegóły.

D. 7 czerwca 1879 r. byłem u niego wieczorem razem z prof. Gryglewskim, w domu na herbacie ponieważ jednak w domu przy ulicy św. Floryana sam mieszkał, więc jedną tylko miał szklanke, ani samowaru, ani noża, ani łyżeczek nie było, bo wszystko do Krzesławic zabrano. Posłano więc po herbatę do hotelu, a gdy ją przyniesiono, to scyzorykiem krajalimy chleb, śmiejąc się ciągle i żartując, że o gospodarza domu najbliższy jego tak mało dbają. Rozmowa o dawnych czasach i dawnych niewygodach z konieczności nastąpiła, opowiadał więc zaraz, jak będąc małym chłopczkiem, laził po schodach domowych, jak na poręczach spadzistych, które przy tych schodach były, idąc z drugiego piętra ku dolowi w dziedzińcu, zsuwał się z góry na dół, w celu zabawy; jak ta zabawa niebezpie-

czeństwem groziła, bo można było kark skręcić, lub nogi połamać.

Starszy brat jego Zygmunt, który potem w węgierskiej kampanii był przez Moskali na śmierć zasiekany, również wtórował wówczas małemu Jasiowi w upodobanych zabawach na schodach; stanawszy bowiem w górze na drugim piętrze wysoko i wiaływszy w obie ręce rozciągniętego na rękach Jasia małego, trzymał go nad przepaścią czas jakiś, by go z bojaźnią oswoić; gdyby na dole ktoś głośno krzyknął, albo nastraszył, maly Jasi mógł wtedy wstrząść się i spaść z rąk brata na bruk dziedzińca, a wtedy śmierć niechybna go czekała. O ojcu swym mówił Matejko, że ich codziennie prawie brał na przechadzkę, zwłaszcza gdy była pogoda; a gdy czas był wapliwy, to wówczas dzieci wylazyły na poddasze domu, aby zobaczyć, gdzie są chmury; jeżeli chmury pokazywały się w stronie nad Mogiłą, wówczas odbywali z ojcem przechadzkę tylko po niebie.

Upodobane jednak ojca przechadzki były w stronę Olszy, bo lubił to ustronie, tam był lasek i rzeczka ze strumieni brzegami; przy stronnych brzegach przez rzeczkę szła kładka z chwiałych się dywłoz zrobiona, a jednak ta kładka była ulubioną dziećmi zabawą, bo gdy jedni z braci chcieli te dyły na kładce, to drudzy wówczas ją przechodzili umyślnie, a był tylko jeden właściwie wy-padek: Marynia raz biegnąc po kładce, wpadła do wody, ale bez uszkodzenia.

Ojciec nigdy swych dzieci nie pieścił, ani całował, a jednak bardzo je lubił, a gdy raz kupił Jasiowi za siedm reńskich farb różnych do malowania, to wywołało wielkie u dzieci zdumienie. Malując już w szkole, raz Matejko potrzebował płótna, na którym miał namalować „Goworka“, a jednak nie śmiał prosić o to ojca; po dłuższym jednak namyśle poprosił i dostał dwa reńskie, co go niezmiernie ucieszyło.

Rysując na papierze, zwykle rysował po jednej i po drugiej stronie tej samej kartki dla oszczędności, ztąd w zbiorze moim bardzo dużo posiadam rysunków, które na obydwóch stronach papieru są szkicowane. Od lat bardzo młodym sam już zarabiał na siebie. Wydawca Tarowski za rysowanie herbów do ksiągki płacił mu po 40 centów od sztuki, dla wydawnictwa swojego, a ta zapłata młodemu chłopcu zdawała się tak hojną, że chętnie mu zawsze rysował.

bie. Socjalista Jaurès wniósł natychmiast następującą rezolucję, która miała wyrażać naganę dla rządu: Izba uznaje słusność uwag Izby obrachunkowej i wzywa rząd do wdrożenia sądowego śledztwa. Minister sprawiedliwości Guérin odjął rezolucję ostrze, oświadczając, że rząd się na nią zgadza. Ponieważ w ten sposób gabinet wyparł się wszelkiej solidarności z niesummiennym urzędnikiem, przeto Izba uspokoiła się, a rezolucja Jaurès'a została uchwalona 516 głosami przeciwko jednemu. Gdyby nie interwencja Guérin'a i nie ustępstwo gabinetu, mógłby rząd łatwo upaść przy kwestyi, która go wcale nie obchodziła i której nie wywołał.

Teraz gdy mowa lorda Rosebery, wypowiedziana w Sheffield, znana jest w dosłownym brzmieniu, okazuje się, że premier nie był wcale tak uprzejmym dla Francji, jak można było przypuszczać z telegraficznego streszczenia jego słów. Kilka z najpoważniejszych dzienników paryskich pisze nawet z tego powodu, że ton mowy lorda Rosebery nie był taki, jakiego zwykłe używają naczelnicy rządów wobec państw sąsiadnich i zaprzyjaźnionych. Oto ów ustęp, rzeczywiście niepozabawiony znaczenia: „Nie byłbym szczerym, gdybym powiedział, że podczas ostatnich dwóch lat nie uczuwałem pewnego niepokoju co do naszych stosunków z Francją, muszę jednak powiedzieć, że jeżeli obie strony okażą pojednawcze usposobienie, stosunki te mogą się polepszyć. Mam nadzieję, że kwestye wiszące będą załatwione, ale sprężność interesów jest tak wielka i stymyamy się na tylnych punktach, że potrzebujemy wiele cierpliwości i nie powinniśmy oczekiwać zbyt szybkiego uregulowania stosunków; bo nieuzupełnienie ich uregulowanie byłoby gorsze niż brak wszelkiego porozumienia, a uregulowanie, przy którym rząd nie otrzymałby w całej pełni zasadniczych interesów W. Brytanii, byłoby już zupełnie złe. Przeglądając historię kilku ostatnich lat, nie mogę powiedzieć, aby przy starciach, trudnych kwestjach i delikatnych sytuacjach, jakie powstały pomiędzy nami a Francją, ktokolwiek mógł nam zarzucić politykę zaczepną. A jednak imię i honor Wielkiej Brytanii są drogą naszej demokracji, i podtrzymamy je przy każdej sposobności. Możemy nawet wywołać dziś wspomnienie pokrzepiające, które odnosi się do tej zasady. Dziś jest noc świętego Krzyszpina, rocznica najzaszczytniejszego czynu wojennego Anglii. Wspomnienie bitwy pod Arincourt nie zagasiło. Pięć wieków upłynęło od tego pamiętnego dnia, ale nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie świetne czyny naszych ojców i przysiąść raz na zawsze, że nie okażemy się niegodnymi tych wspomnień, tego ideału i zachowamy w całości to państwo, które oni stworzyli i nam przekazali.” — Wspomnienie bitwy pod Arincourt rozdrażniło Francuzów. *Journal des Débats* pisze, że „fakt ten jest cokolwiek odległy. Mieliśmy już czas po cieszyć się po tej przegranej, zwłaszcza gdy wiemy, jak mało korzyści przyniosła ona Anglii. Jeżeli lordowi Rosebery sprawa przyjemność rzucać nam na głowę bitwę XV wieku, może się oddawać temu historycznemu ćwiczeniu z całą swobodą, nie odpowiemy mu ani przez Fontenoy, ani przez Hondeschoote; wolimy trzymać się roku 1894, który jedynie nas obchodzi w tej chwili.”

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 30 października.

(?) Z powodu znanej mowy Dra Weebera ogłosił dzisiejszy *Vaterland* artykuł, zgodny z temi samymi uwagami, które wypowiedziałem we wczorajszej korespondencyi. Południowe dzienniki liberalne całkiem niesłusznie dopatrują się w wywodach organu klubu hr. Hohenwarta „sztuczne ekwilibrystyczne”. Nikt nie przeczy, że także klub ten ma członków „gorętszych” i „niecierpliwych”, oraz że w Kole polskiem zawarcie koalicji nie wywołało powszechnego, bez zastrzeżeń zapamiętania. To też nie bralibyśmy p. Weeberowi za złe, gdyby był *en passant* zaznaczył, że we wszystkich klubach sprzymierzonych znajdują się posłowie, którzy nie są bezwzględnie wielbicielami koalicji. Natomiast wyraźnie, powtórzone dwukrotnie oświadczenie wymienionego wpływu posta niemieckiej lewicy, że tylko ze strony „niecierpliwych” członków dwóch innych klubów grozi koalicji niebezpieczeństwo, było enuncyacyjną co najmniej niezręczną i grzeszącą brakiem taktu.

WYPOMINKI.

Temu, który go często miał w oczach, a miał „od maleńkości,“ modrzewiowcy, latami pochylony kościół wiejski, przestaje być, nie był nigdy, tętnącym idyllą szczegółem w szablono-wym pejzażu.

Temu wyryl się w sercu i pamięci niby ogromne w podziw wprawiająca bazylika, niby ku niebu szczytami strzelający gotyk wspaniały.

Wiek! ponad nim i gromadą osłaniających go lip rozłożystych spłynęły jak dzień jeden, a wnętrze jego, po brzezi pełne tradycją garstki ro-dzin, które z pokolenia w pokolenie czołem przed tym samym były ołtarzem, że iż ból, czy wesele w oku, te same przestępującą progi.

I w którąż stronę zwróciłeś się myślą, ty, coś u progów jego wyrósł, na którejkolwiek bądź chwili zatrzymasz ją przeszłości swojej, nie omi-niesz go, pochylonego latami, bo jak lip rozłożystych gromada nierozdzielna mu jest towarzysząca, tak i ty nierozdzielny jesteś mu druhem.

Na każdym spotkasz go kroku; związał cię, omotał tysiącami wspomnień i usidlił i oczarował i przyknił do siebie po wszystkie dni żywota twego.

Mocarz tu, ten starowina milcząca, mocarz nie-lada; rzuciłbyś Panteony, byle pod skromnym jego nadproczniałym zrębem spocząć wśród swoich, przy swoich.

Wszak się tak znacie.

Ot, czy pomnisz ów wietrzny, słotny wieczór, loc prawie Wszystkich Świętych? Wyrostkiem byłeś wtedy zaledwie i minęło lat temu sporo.

Ile ich dróg do kościoła wiodło, tyłoma snuły się gromadki ludzi. Brnąc po płocie, w milczeniu na ciemnym płaszczu noży, ciemniejszemi jeszcze odbijając się sylwetkami, szli poważni i jacyś, skupieni w sobie, smutni, niby jęki wichru i łopot słoty.

Czułeś nie pytając, że nie Narodziny Chrystu-sowe, ani też Zmartwychwstanie Pańskie uczci-

Że tak jest, świadczą o tem uczynione równocześnie, a całkiem niezależnie od siebie uwagi w-potrzebnego korespondenta, który koalicję uważa za potrzebna, i *Vaterlandu*, który także sobie za-skarbił niewątpliwie wielkie zasługi około utwo-rzenia i zachowania koalicji.

Potrzebę tej kombinacji, pomiędzy różnymi mo-tywami, wykazują też nieustannie demonstracye socjalistów. Wczoraj znowu odbyły się tutaj pod hasłem: *Heraus mit dem Wahlrecht*, liczne zebra-nia robotników, na których przemawiali tacy „po-wołani“ reprezentanci klasy robotniczej, jak dok-tor medycyny Ellenbogen i kandydat adwokatury Dr Ingwer! Obaj w zgodzie z innymi mowcami i deklamatorami (jak pani Popp, czyli znana dawniej panna Dworzakówna) zapewniali, że w Au-stryi nie nastanie spokój, aż nie będzie wpro-wadzone powszechne głosowanie. Dr Ingwer z po-chwały godną szerokością dodał: „Gdyby jednak klasa rządząca (?) sądziła, że potem zachowamy się spokojnie, oddawałaby się dziwnemu złudzeniu. Ruch pomiędzy masami ludowymi nie skończy się, aż międzynarodowa demokracja odniesie zwycięstwo.”

Oto przecież szczerze wyznanie, zdolne zupełnie rozehwiać wszelkie złudzenia, jeżeli jeszcze istnieją wśród klasy „rządzącej.” Co do nas, nie potrze-bowaliśmy nigdy szczerzych wynurzeń tego ro-dzaju. Wiemy doskonale, że w myśli agitatorów socjalistycznych powszechne głosowanie w grun-tach rzeczy nie ma na celu dania robotnikom spo-sobności do wygaszenia dezcyderatów w parla-mencie i przyspieszenia socjalnych reform, dążą-cych do ulepszenia materialnego i moralnego ich bytu, lecz ma być (według znanej recepty Lasal-le'a) środkiem opanowania państwa. *In concreto* przedewszystkiem środkiem do zamienienia mo-narchii w republikę.

Wprawdzie republika zasadniczo może być for-mą państwową bardzo konserwatywną, czasem na-wet konserwatywniejszą od monarchii. Naprzykład republika wenecka była niewątpliwie niezmiernie konserwatywnym państwem. Jednakże obecnie pomiędzy monarchią konstytucyjną a republiką zachodzi ta ważna różnica, że w drugiej wszech-władny jest parlament, gdy prezydent jest tylko jego organem wykonawczym, gdy w monarchii naczelnik kraju jest co najmniej równorzędny z parlamentem czynnikiem, posiadającym absol-utne veto. Gdyby więc naprzykład francuski parla-ment uchwałił przeobrażenie państwa według programu socjalnej demokracji, nie byłoby żad-nego środka legalnego oporu przeciwko takiej „ewolucyi.” Gdyby przeciwie parlament niemiecki powiął tę samą uchwałę, cesarzowi niemie-ckiemu przysługiwałoby legalne prawo niewia-żnienia jej.

Dlatego zamiana monarchii w republikę jest konieczną, przedwstępną etapą, do której właśnie socjaliści dążą za pomocą powszechnego gło-sowania. To są rzeczy tak jasne i niewątpliwe, że nie potrzeba żadnych niedyskrecyj pp. Ingwerów *e tutti quanti*, aby o nich doskonale wiedzieć. Zadziwia tylko, że jednak ci „robotnicy“ *in par-tibus* zdają się przypuszczać, iż obrońcy history-cznego, a opartego na przyrodzonym prawie lu-dzi ładu społecznego, niebacznie oddadzą im do ręki miecz, którym ten ład ma być zaburzony. W tej mierze nie my, lecz oni oddają się dziwa-czemu złudzeniu.

I oto właśnie jako liga stronnictw, które wpraw-dzie co do kwestyi politycznych, prawnopolitycz-nych, narodowościowych, nawet ekonomicznych, wiele się różnią, ale jednak wszystkie obsta-ją przy historycznym porządku społecznym i ustroju monarchicznym, tworzy koalicję tak silną tamę przeciwko powodzi socjalizmu, że ten jeden wzgląd dostatecznie wykazuje obecnie jej rację bytu. Każda nowa demonstracya socjalistów stwierdza nas w tem przekonaniu.

Bruksela 27 października.

(Pierwszy uniwersytet socjalistyczny).

(P.) Przedwczoraj w tutejszym hotelu „Conti-nental” odbyło się uroczyste otwarcie nowej „*Ecole libre d'enseignement supérieur et Institut des Hautes Etudes*”. Na krześle prezydenta zasiadł nasz radykalny ex poseł brukselski Janson, obok niego socjalistyczny adwokat milioner E. Picard, ex po-seł radykalny Robert, profesorowie nowej wszech-nicy Kamil Lemonnier i Dr Boulengier, tudzież niedawno złożony z urzędu francuski doktor-socya-

lista Robin. Za nimi na estradzie zajęło miejsca 60 profesorów nowej wszechnicy, pomiędzy nimi Elizeusz i Eliaz Reclus, byli profesorowie wszech-nicy liberalnej, rektor Denis i de Greef, złożony przed kilku laty z urzędu profesor w Leodyum Demblon, który wykladać będzie w nowej wszech-nicy literaturę, a równocześnie jako deputowany socjalistyczny w Izbie poselskiej przygotowywać zwrot społeczny itd.

Z powodu licznych zatrudnień p. Janson nie miał czasu napisać wykładu inauguracyjnego, wy-ręczył go zatem p. Picard, który odczytał zatwier-dzoną przez komitet uniwersytetu mowę. Nasam-przód pokrótce opowiedział dzieje założenia nowej wszechnicy. Jednakże ta ewolucja od starego libe-ralizmu „doktrynerskiego” do radykalizmu, naj-bliżej spokrewnionego tak z socjalizmem, jak z anarchizmem, jest zbyt ciekawa i począjąca, abyśmy nie mieli jej poświęcić kilka uwag ob-szerniejszych.

Jak wiadomo, w Belgii, obok dwóch uniwersy-tetów rządowych w Gandawie i Leodyum, istnieją dwie wszechnice wolne: katolicka w Lewanium i liberalna w Brukseli (od r. 1834). Ta ostatnią za-wiadował komitet, złożony z przywódców stronnictwa liberalnego. W ostatnich latach najważniejszą funkcję inspektora sprawował b. liberalny mini-ster finansów de Graux. Pomimo tego, już od da-wna na wszechnicę liberalnej zaznaczał się coraz to silniejszy prąd socjalistyczny. Wyobudzili z niej najsakrajniejsi agitatorowie socjalistyczni, jak te-nniejszy (30 letni) poseł Van der Velde i inni. Mianowicie profesorowie: statystyki Denis i ekono-mii politycznej de Greef w pismach i na kate-drze wygłaszali wprost kolektywistyczne teorye. Jednak w imię „wolniści nauki” kuratorium libe-ralne wczoraj nie dostrzegło tego zwrotu, lub nie śmiało zawczasu zapobiedz ewolucyi od liberali-zmu do socjalizmu.

Dopiero pod koniec roku zeszłego nagle „stało się światło.” Powodem zupełnego wyjaśnienia sy-tuacyi stał się ojciec anarchizmu Elizeusz Reclus. Sławny autor „*Geografii powszechnej*” (19 tomów, tom po 30 franków!), od kilku lat mieszkał w Bourg le Reine, zajmując się wykończeniem swego uczonego dzieła, a równocześnie niezmiernie ożywioną korespondencyą z anarchistami ca-łego świata. Jedną z najbardziej charakterysty-cznych próbek tej korespondencyi, list Reclusa do Grave'a, usprawiedliwiający wyłączenie przez jednostki, „co *ulgo* nazywają kradzieżą”, *Czas* ogłosił przed kilku miesiącami. Jednakże w je-sieni r. z. powszechnie przyszczano, że Reclus jest „tylko” w teorii anarchista, a nie pochwala ani zabójstw, ani innych występów towarzyszy. Gdy przeto na radzie profesorów liberalnego uni-wersytetu prof. Denis wystąpił z wnioskiem, aby sławnego geografa zawczasu do uniwersytetu libe-ralnego na wykład geografii porównawczej, grono profesorów zgodziło się na ten projekt, który też został zatwierdzony przez kuratorium. Reclus więc otrzymał urzędowe wezwanie na ka-tedre porównawczej geografii, oczywiście z odpo-wiednią pensją. Tymczasem w Paryżu wydarzyły się znane zamachy anarchistów. Uczeń przyja-ciele Reclusa w dziennikach paryskich, a zwa-ższy na belgijskich, pospieszyli ogłosić rzekomo jego listy, w których się wypierał solidarności z tymi zbrodniarzami. Ale Reclus natychmiast u-roczyście oświadczył, że te listy są podrobione, a zatem pośrednio przyjmował odpowiedzialność za wszelkie gwałty anarchizmu.

Tymczasem rektorem wolnej wszechnicy został rektor Denis. Liberalne kuratorium w zgodzie z byłym rektorem Vanderkinderem i pewną częścią profesorów osadziło, że wobec takich skan-dalów niepodobna pozwolić Reclusowi na rozpo-częcie kursu na wszechnicę. Natomiast rektor De-nis, poparty przez kilku profesorów i radykalnych posłów Jansona i Feron, upierał się przy dopuszcze-niu Reclusa do katedry i w tym celu podburzył studentów. Nastąpił wtedy znany rozruch w uni-wersytecie, znieważono czynnie inspektora de Graux i prorektora Vanderkindera. Ostatecznie skończyło się na wydaleniu kilkunastu studentów i dymisji profesorów Denisa, de Greef i kilku mniej wybitnych.

Tymczasem pp. Van der Velde, Janson, Feron i inni wezwali p. Reclusa do Brukseli (w lutym r. b.) i w łóż wolonularskiej urządzili szereg wolnych wykładów wymienionego anarchysty, De-nisa, de Greef'a i t. d. Teraz zaś zakładając al-kowity najwolniejszy uniwersytet anarchiczno-so-

cialistyczny, który oczywiście ma zabić uniwersy-ty liberalny. To też mowa inauguracyjna p. Pi-carda, oparta wrzeczko na przesłanie absolutnej wolności nauki, była w głównej rzeczy jadowitą napaścią na dawną wszechnicę. Tutaj w nowej wszechnicy, zapewnił prelegent, nie będą młodzieńcy nabijani wiedzą, lecz kształceni na ludzi silnej woli (*à la Defuisseaux*). Ztąd studenci nie wyjdą z samymi faktami lub datami w pamięci, lecz z wysokimi zasadami (wolności kradzieży?), które profesowie głęboko zakorenienią w ich umy-sła. Tutaj przyjmować się będzie studentki z ra-dością i szczerością, nie robiąc z nich kucharek, ani lalek. Konkluzya: Przyszłość do nas należy, bo stary uniwersytet wkrótce zniknie równocześnie „ze starem społeczeństwem mieszczańskim, które się na wszystkich stronach zapada pod wy-sileniem braterstwa (*vide Henry, Salvador, Case-rio*) i sprawiedliwości!”

Następnie Dr Boulengier za pomocą steku komu-nalów, zacierpniętych z medycyny, usprawie-dliwił innowacye: przydzielenie kursu fizyologii do programu fakultetów filozofii i prawa. „Jesteś-my, rzekł, w nauce wyłącznie pozytywistami. Nie jesteśmy ani materialistami, ani spirytualistami, a wszelkie odnośne dyskusye uważamy za czcze i blabe. Experimentacya jest naszym jedynym kierownikiem.” Pomijamy trzeci wykład znanego autora dzieł *La Belgique* i *Le Mâle*, Kamila Lemonnier, który pełnić będzie obowiązki profesora sztuk pięknych, rozwodzającego się wbrew wszelkiemu pozytywizmowi w transcendentalnych ogólni-kach o „symbolicznosci ideału” i może niezbyt dalekiej przyszłości, gdy sztuka *qui servit les religions, sera une religion à son tour*.

Zanim nadejdzie ta epoka, niewątpliwie uniwer-sytet socjalistyczny anarchiczno-pozytywistyczny, przyczyniwszy się potężnie do rozkładu społeczne-go, rozpadnie się wskutek wewnętrznych niesna-sek. Ręczy za to Elizeusz Reclus, podobny do tych mikrobow, które zdolne są rozsądzić nawet najsilniejsze, zdrowe organizmy, a co dopiero tak warty i chorobliwy, jak ta nowa kreacya Jan-sona, Van der Veldego *et Cie*. Kiedy się zjawil w sierpniu wymieniony powyżej list Reclusa o uprawnieniu kradzieży i „nowej etyce”... anarchi-cznej, pewien dziennik tutejszy zauważył: „Nie do-syć pozwolił Elizeuszowi Reclusowi prowadzić dalej kurs geografii porównawczej, którym zaba-wiała się płocho młodzież. Miećcież przynajmniej odwagę powierzyć mu kurs prawa cywilnego z kil-ko-ma wstępnymi odczytami o filozofii własności prywatnej i moralności kradzieży!” Wprawdzie założyciele nowej wszechnicy nie uczynili tego. Reclus wykladać będzie urzędownie geografję, ale i tak znajdzie sposób krzewienia poglądów anar-chicznych i podkopywania wszelkiego porządku i karności uniwersyteckiej.

I nie dość na jednym Reclusie, wszedł do no-wego uniwersytetu jeszcze drugi, Eliaz Reclus. Jest to najstarszy z 5 braci, liczy 67 lat. Według życzenia ojca, kalwińskiego pastora, miał służyć teologii, ale wczesnie przerzucił się na etnografię i propagandę radykalną. W roku 1851 i 1871, za-równo z młodszym bratem Elizeuszem, brał udział w zaburzeniach ulicznych. Później wydał liczne dzieła treści etnograficznej, z których najbardziej znane są: *Introduction au dictionnaire des commu-nes de France* i *Les primitifs* (4-te wydanie roku 1894), w którym rozwój (*Evolution*) ludzkości wyklada w duchu ultra-radykalnym. Do ostatnich czasów Eliaz pełnił obowiązki bibliotekarza zna-nej paryskiej firmy wydawniczej Hachette, która wydała także wielką geografję Elizeusza, a nadto zapewniła utrzymanie trzeciemu Reclusowi, One-simowi, jako współredaktorowi czasopisma geogra-ficznego *Le tour du monde*, wychodzącego tym samym nakładem. Może zresztą za dwoma starz-szymi braćmi, także Onesime zjawia się na jednej z katedr najnowszego uniwersytetu... socjalizmu i anarchizmu.

W każdym razie, jak wynika z powyższego wyjaśnienia, Elizeusz Reclus stał się przyczyną, albo przynajmniej dostarczył sposobności do tej ewolucyi, która sprowadziła scysę w starym uni-wersytecie liberalnym i założeniu nowego. To też obiega już po Brukseli bardzo dobry kalembur, na zywający najnowszą wszechnicę: *A l'Elysée Re-clus* (w Elyseum Reclusów).

Czas odnowić przedpłatę,

kłóra wynosi:

W miejscu na Listopad . . . zlr. 1-80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . . 3-60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackim na Listopad . . . zlr. 2-50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . . 5—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . . 12
W Podgórzni przyjmuję przedpłatę na *Czas* księgarzyna Władysława Poturalskiego.
Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 31 października.

Z powodu święta Wszystkich Świętych następny Ner „Czasu” wyjdzie w piątek dnia 2 listopada wieczorem.

Na tablicy redakcyjnej „Czasu” ogłaszane będą także jutro ważniejsze wiadomości, jakie otrzymamy w ciągu dnia.

Zapiski osobiste. JE. komendant korpusu fmp. Albori przybył wczoraj wieczorem do Krakowa. Na dworcu wskutek życzenia JE. fmp. Alborgo nie było oficjalnego przyjęcia, przybył tylko komendant placu pułkownik Edelmüller. Nowy komendant korpusu obejmuje zaraz urzędowanie. — Dziś po powrocie z urlopu objeli urzędowanie: p. delegat Laskowski, oraz dyrektor policyi p. Dr Korotkiewicz.

Dzień zaduszny przypada pojutrze. W dzień ten o g. 10 rano wyruszy na cmentarz krakowski procesya z kościoła św. Mikołaja; po przybyciu procesyi odprawiona zostanie żałobna wotywa z kaza-niem. W ciągu tygodnia odbywają się procesye na cmentarz bractw z różnych kościołów. W kościele NP. Marii przez całą oktagwę dnia zaduszного po-

południu o godz. 4 odmawiana jest litania za dusze zmarłych z wystawieniem N. Sakramentu.

W katedrze na Wawelu za dusze zmarłych kró-łów odprawiona będzie w sobotę d. 3 listopada uroczysta wotywa; po niej nastąpi odpiewanie hymnu *Salve Regina* w grobach królewskich; jestto fundacya wieczyzna.

W dniach: WW. Świętych i Zaduszny, jak to miało miejsce od trzech lat, członkowie Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania z 1863 roku, celem utrzymania porządku, będą pełnić straż honorową na cmentarzu tutejszym przy pomniku swych kolegów.

Z Uniwersytetu. P. Leon Maryan Malewski, rodem ze Strzyja w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Drugi tom dzieła St. Koźmiana „Rzecz o roku 1863”, wyjdzie z druku w przyszłym tygodniu.

Z Konservatorjum Tow. muzycznego. Z dniem 1 listopada b. r. rozpoczyna się w tutejszem konser-watorjum lekcyjne w klasie dykcyi i deklamacyi, prowadzonej przez p. Józefa Kotarbińskiego. Blizszych objaśnień udziela kancelaryja Konservatorjum Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3), codziennie od g. 12—1 i od 5—6.

„Harmonia” jutro o godzinie 12 1/2 po południu odegra na rynku kilka najnowszych utworów, a przed gmachem Magistratu pod porui, ułożone przez kapelmistrza p. Ondraczka. „Harmonia” po raz pierwszy towarzyszyć będzie na instrumentach smyczko-wych chórowi śpiewaków w kościele OO. Dominika-nów pod kierunkiem K. Sadoka, podczas uroczystej sumy.

„Praca” Zarząd stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca” pod opieką św. Józefa, zawiadamia swoich członków, że poświęcenie nowego lokalu przy ulicy Karłowickiej l. 48, odbę-dzie się w niedzielę dnia 4 listopada o godzinie 11 1/2 przed południem. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 7 nastąpi otwarcie lokalu wieczornym muzykalno-wokalnym, w połączeniu z przedstawieniem amato-rskim.

W wyższej szkole przemysłowej odbędzie się w bieżącym roku szkolnym drugi z rzędu kurs spe-cyalny pięcioletni z drukiem i dekoracyjnymi malzary. Nauka rozpocznie się w listopadzie, a ukończy się z końcem marca 1895 roku. Przyjmują się tylko czel-adni i malarzy, a to najwyżej 6. Wpisy odbywać się będą w dniach 3 i 4 listopada, tj. w sobotę i niedzielę od godz. 10—12 przed południem w dy-rekcyi szkoły (ul. Gołębia Nr. 20). Nauka jest bez-płatna i odbywać się będzie codzienn, prócz niedziel i świąt od 8—12 przed południem.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zama-nował adjuktą sądowego Romana Rybarskiego w Rze-szowie, adjuktem sądu powiatowego w Tyczynie, a adjuktą sądu powiatowego w Tyczynie Władysława Krzyżkowskiego adjuktem sądowym w Rzeszowie.

Przydziumi krajowej dyrekcji skarbu zamianowa- kontrolora podatkowego Mieczysława Czajkowskiego poborą podatkowym w IX klasie rangi.

Honorowe obywatelstwo. Rada miejska m. Sa-noka nadała na wczorajszym posiedzeniu honorowe obywatelstwo miastu Sanoka JE. p. namiestnikowi hr. Kazimierzowi Badeniemu, w uznaniu znakomitych zasług dla kraju i miasta położonych.

Sprawa nowego teatru we Lwowie, wpro-wadzona na porządek dzienny przez p. wiceprezydenta Marchwickiego, była przedmiotem obrad poufnego po-siedzenia Rady miejskiej. W obszernej dyskusyi za-bral głos p. Janowski, dawniejszy referent tej spra-wy i przedstawił, że swego czasu wszystkie sekcye Rady miejskiej zgodziły się na budowę teatru no-wego na placu Gołuchowskich. P. Kędzierski wska-zując, że fundamentowanie placu Gołuchowskich ko-sztować będzie zbyt drogo, może do 300.000 zlr., przemawiał za budową teatru w ogrodzie miejskim na osi pałacu sejmowego. P. Rawski bronił swego projektu budowy na placu Bernardyńskim. P. Zima był za placem Gołuchowskich, prof. Zacharzewicz za budową w ogrodzie miejskim u wylotu ul. Trzeciego Maja. P. Rewakowicz przemawiał za nabyciem przez miasto gmachu teatralnego hr. Skarbka. Można by zbu-ryć aneksa i zstawić sam szkielet murowanych i fundament, które należałoby zbudować i ewentualnie z dawnego teatru skonstruować nowy. Mowa zalecał w końcu, ażeby zniszczyć trzy fronty gmachu skarb-kowskiego, a pozostawić tylko front główny, w którym można umieścić wystawę sztuk pięknych albo muzeum a część placu użyć na teatr. W celu zbada-nia gmachu teatralnego, wniósł, aby wybrano komi-sję złożoną z 4 radnych miejskich (inżynierów), z 5 rzeczoznawców członków Towarzystwa politechnicz-nego, z jednego technika Wydziału kraj., z p. Za-wiejskiego, który budował teatr krakowski i ze spe-cyalistów Fellnera i Hellmera. Komisya ta wydać ma orzeczenie, czy mury i fundamenta gmachu skarb-kowskiego mogą służyć za szkielet nowego teatru i do jakiego celu wogóle mogłyby służyć te mury i fundamenta. Druga komisya, wybrać się mająca z delegatów wszystkich sekcji Rady orzechy miała, czy nabycie gmachu skarb-kowskiego uważa wogóle za korzystne i w jaki sposób cena kupna dałaby się pokryć. Do głosu zapisał się jeszcze 6 radnych, którzy przemawiać będą w dalszym ciągu na nastę-pnym poufnem posiedzeniu.

Pogrzeb ś. p. Emilia Ogonowskiego odbył się wczoraj we Lwowie. Nabożeństwo żałobne w cerkwi „Uszenia” odprawił X. metropolita przy asyście ka-noników metropolitańskich. Kazanie wygłosił X. Alex-ksy Toroński. W pochodzie żałobnym wzięli udział: X. metropolita z licznym zastępem kleru, wszystkie profesory uniwersytetu, liczna rodzina zmarłego, jego uczniowie i liczny tłum ludu. Ruskie towarzy-stwa narodowe, jak *Prosviata*, *Besida* i towarzystwo imienia Szewczenki złożyły wieńce na trumnie. Wie-niec z napisami polskimi złożyli koledzy zmarłego, profesorowie wydziału filozoficznego. Na cmentarzu przemawiał najpierw profesor gimnazjalny, p. J. Werchacki, w imieniu wszystkich narodowych to-warzystw ruskich, a nowomianowany profesor uni-wersytetu M. Hruszewski, w imieniu Rusinów zakor-donowych, od których złożono również wieńce na trumnie.

W sprawie krożańskiej. W drodze prywatnej otrzymuje *Dz. Polski* następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Szانونi Panowie! Z powodu zmianki dzienników, iż odmówiłem zabrania w sprawie kro-żańskiej, śmiem upraszać o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia: Z grona oskarżonych Krożan, żaden ani wprost, ani za czymbydł pośrednictwem do mnie nigdy się nie zgłaszał, ci zaś, którzy obron-ć się wybierali, z rozmysłem zwracali się wyłącznie tylko do Rosyan, znaczącą w ten sposób kierunek sprawy i obawę nadania jej polskiego zabarwienia.

Czasu do namysłu nie brakło, bo akt oskarżenia nosi datę 16 maja, termin sądenia na 2 października naznaczono. W dniu 7 września b. r. po raz pierwszy ogólnikowo zagadnięty zostałem przez oso-bę, żadnych zgła informacji nie posiadającą, w kilka dni później dostarczono mi akt oskarżenia, a nastę-

nie zakomunikowano nazwiska czterech obrońców petersburskich, z których laskawej inicjatywy, wskucającej mi do opracowania jeden z motywów zajęcia, spadło na mnie zaszczytne do ich obok wezwanie. Z uwagi, iż nie przypada mi rola gościa tam, gdzie gospodarzem z urodzenia los mi być przeznaczony, że za późno było odezwać się z dysonansem tam, gdzie harmonia, do której dostróbiłbym się nie zdołał, ustalona już została, że nie miałbym prawa zanieciać nadanej wypadkom barwy, ani bym też pod jej osoną występować umiał, uczynioną mi propozycję odrzucić miałem obowiązkiem.

Warszawa, 15 października 1894 r.
Adolf Pełkowski.
— Dokładne informacje. Mosk. Wied. donoszą, że metropolita X. Sembratowicz ma niebawem ustąpić, a miejsce jego zajmie Polak hr. Wysockiński, żyjący obecnie w jakimś klasztorze jako mnich. Doniesienie to z gruntu fałszywe, gdyż X. metropolita ustąpić nie myśli, a nadto nigdzie nie było i niema Polaka, któryby był mnichem i nazywał się hrabią Wysockim.

— Cukrownia w Krasnem. Dnia 25 bm. odbyło się w Złoczowie liczne zebranie okolicznych obywateli, na którym obradowano nad sprawą założenia cukrowni w Krasnem. Inicytorem tego zebrania był p. Adam Krajewski z Czech w pow. brodzkim. Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji, w której poruszoną była strona finansowa i ekonomiczna projektowanego przedsiębiorstwa, wybrano komitet z 7 osób, który pod przewodnictwem p. A. Krajewskiego ma zająć się ułożeniem projektu statutu, zjednoczeniem członków i zebraniem szczegółowych danych potrzebnych, zanim cała sprawa będzie załatwiona.

— Jaita i Liwadya. Korespondent N. fr. Presse opisuje w liście z 26 b. m. w następujący sposób swoje wrażenie z pobytu w Jaitcie: „Kiedy przed trzema tygodniami przybył tu car, siedzi jeszcze prosto i stywny przez pomost na miejsce lądowania, odpowiadając uprzejmym uśmiechem na powitalne mowy zgromadzonych reprezentantów władz. Momentalnie fotografują go w tej chwili w znacznej ilości, przedstawiają go wyprostowanego, z tym samym wyrazem twarzy, jak na wielu dawniejszych obrazach. Tylko carowa i inni członkowie domu cesarskiego szli z pochyloną głową, z widocznymi śladami głębokiego smutku. Wybrzęk Krymu, tworzące od Sebastopola do Jaity mur skalny, poczawszy od Balaikawy przekształca się znowa we wspaniałą wyżynę o najbujniejszej roślinności. Najpiękniejszą jest Jaita. Zamek obok zamku wznosi się szeregami: najpierw Aitidos, gdzie mieszka wielka księżna Ksenia, potem Orianda, Alnuka, a w końcu Liwadya. W willach tych zajęli obecnie mieszkająca członkowie rodziny cesarskiej, wszyscy bez świt. Brak jeszcze tylko siostry cara, księżnej koburskiej. Zamki stoją nad wielkim szlakiem, biegnącym wzdłuż morza, wybrzeża z Jaity do Sewastopola. Liwadya oddalona jest od Jaity mniej więcej o godzinę drogi. Bez pozwolenia nie może nikt przestąpić ogrodu, otaczającego pałac. Jaita jest przepiękną. Jakkolwiek znaczna część gości wyjechała, pozostało wielu dostojników wojskowych i wyższych urzędników z Petersburga. Codziennie przybywają nowi. Bulwary są przepiękne. Liczne powozy, jechdzy i amazoński rój są po szeroki wybrzeż, jedynym właściwie kawałku równiny, wszystkie bowiem hotele i wille wznoszą się dalej pośród terasowych ogrodów, na sklonie wzgórz, pokrytych wiewnie młodą zielenią i winnemi krzewami. Powietrze jest tak łagodne, że okna cesarskiej wili są przez cały dzień otwarte.

Kiedy dzisiaj po południu chodziliśmy na terasie „Hotel de France“, przesunęli się przed moimi oczami prawie wszyscy członkowie cesarskiego domu. Najpierw pędził kozak w białych szarawarach, w bluzie złotem szamowanej, z futrzaną czapką na głowie. Dalej przejechała w otwartym powozie księżniczka Alicya, naprzeciw niej carowicz, obok nich w. ks. Elżbieta i w. ks. Sergiusz. W drugim powozie znajdowała się w. ks. Ksenia i w. ks. Michał. Potem w. ks. Jerzy, którego cała Europa uważa za uмирającego, w białej bluzie na ognistym rumaku, w jego powozie i dwoje młodszego rodzeństwa w. ks. Michał i w. ks. Olga, oboje są rumiani, jakkolwiek postawy wężej i nad wiek drobnej. Księżniczka Alicya, wyglądająca w marynarskim kapeluszu i jasnoniebieskiej sukni bardzo młodo, uśmiechała się melancholijnie, dziękując za ukłony. Inni członkowie rodziny mają wyraz poważny i uroczysty. Pochód zamknął konny żołnierz policyjny. Wszystko poruszało się w tak szybkim tempie, jak tylko tutaj się jeździ. Kalwakata udała się do Massandry, która powróciła o zmroku. W Jaitcie pojawia się często hr. Woronow Daszkow, minister dworu i prof. Zacharin, wybitny powierzchności „nieśkazywa kultura“ Rosyanin, z długimi włosami i brodą. Wielkim księciem i księżniczką nie towarzyszą żadne świty, lecz nieliczna tylko służba.

Zola znalazł się na ławie oskarżonych, co prawda, nie na długo. Budowniczy Bourgeois wystąpił ze skargą o dyktację, gdyż Zola napisał w „Lourdes“, że książę Peyramale przy budowaniu tamecznej bazyliki został oszukany przez przedsiębiorców; tymczasem, według p. B., przeciwnie, jemu to nie wyrzucano całej należytości. Z drugiej strony, Zola oświadczył, że wcale nie miał na oku osobistości p. B., lecz tylko wnieśli powtórzyć opowiadania miejscowe. Właściciel budownictwa pragnie procesu tylko po to, aby rozgłoszeniem zmniejszyć zakonników do wyplacenia mu raty należytości; to też strony rozmawiały z sobą bardzo przyjaźnie i obie zgodnie prosiły sąd o odłożenie rozprawy do pierwszych dni grudnia. Wówczas Zola

powrócił już z Rzymu, dokąd za tydzień wyjeżdża i proces będzie głośny i ciekawy. Zoli broni Waldeck-Rousseau.

— Nekrologia. Władysław Tomaszewski, kupiec i obywatel m. Krakowa, urodzony w r. 1832, zmarł tu dziś.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek d. 1 listopada: Kościuszko pod Racławicami obraz historyczny w 5 aktach Lasoty.

W piątek d. 2 listopada: (przedstawienie zawieszono).

W sobotę d. 3 listopada: Wörmann i Malberg komedia w 4 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga (nowość).

Dnia 30 października pochmurno, w nocy obfity deszcz; termometr od 4-1 doszedł do 15-3 C. Barometr opadł; rano o godz. 7 dnia 31 października stan jego był 739-9 mm., termometru +7-4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek d. 1 listopada: Wszystkich Świętych.

W piątek d. 2 listopada: Dzień Zaduszny. Wiłkora.

— Dział ekonomiczny.

Wiedeń 30 października.

Dzisiejsza giełda była początkowo z powodu mdłych doniesień z Berlina, trochę w usposobieniu niezdecydowanym. Gdy jednak w dalszym przebiegu nadeszły tak z Berlina, jak z Paryża pomyślne wiadomości, ustaliła się zresztą bez przerwy łagodna tendencja podstawowa i rozwinęła się szczególnie w kulisie ruchu, który wprawdzie nie miał burzliwego charakteru wczorajszej giełdy, jednak zawsze był bardzo ożywionym. Akcje kredytowe i kolei państwowej, które grały główną rolę wczorajszego targu, nie mogły jednak dotrzeć do pełni najwyższych kursów wskutek znacznych realizacji. Banki lokalne znalazły silny popyt i podniosły się dalej; szczególnie akcje kredytowe ziemskie poszły w górę wskutek pogłoski założenia banku kolei żelaznej w spółce z Zakładem kredytowym. Z walorów transportowych ucierpiał busztiehradzkie i obu kolei Północno-Zachodnich; natomiast zyskały kolei Północna, żegluga parowej na Dunaju i wieleńskiego Tramwaju. Lombardy słabe, targ przemysłowy nie okazał żadnych szczególnych zmian. Targ rent miał silny ruch i wykazuje w kilku pozycjach zwyżki kursu. Waluty i dewizy były z początku słabe, podniosły się jednak ku końcom. Ruble ciągle stałe, jakkolwiek rozeszła się pogłoska, że w Berlinie oddano do rozpatrzenia znaczącą ilość banknotów rublowych, chociaż po względnie wysokim kursie.

Berlin 31 października. Rozrachowanie (Scotring) rosyjskich banknotów, znajdujących się obecnie na rynku tutejszym, w stosunku do zaciągniętych zobowiązań, zostało przez tutejszy komitet giełdowy na razie odłożone. Kraży natomiast pogłoska, że tenże komitet zwrócił się do tutejszej reprezentacji rosyjskiego ministerium finansów z prośbą o zwrócenie się w drodze geograficznej do ministra finansów rosyjskich, ażeby pozwolił przynajmniej domom bankowym w Rosyi na przesyłanie w rublach do Niemiec należności, przypadających niemieckim firmom na ich rachunkach.

Berlin 31 października. Wczorajszym posiedzeniu centralnego wydziału banku Rzeszy uwiadomiono o zniesieniu zakazu lombardowania walorów rosyjskich i przyznano możebność lombardowania wszystkich rosyjskich papierów państwowych ze stałym odsetkowaniem, opartem na złotej walucie, jak też rosyjskich w złocie, oprocentowanych pryoritetów kolejowych, które są płatne w Berlinie.

Berlin 31 października. Likwidacja papierów rosyjskich w ostatnim dniu b. m. została przez to umożliwiona, że firma Mendelssohn oddała do dyspozycji potrzebną kwotę 2,800 000 rubli po kursie 234. Wczoraj odbyło się skontro.

Petersburg 31 października. Według doniesienia petersburskiej Gazyety handlowo-przemysłowej przyrzekł w drodze telegraficznej rosyjski minister skarbu na telegraficzną prośbę berlińskiego komisaryatu giełdowego, że wyjątkowo dozwala, ażeby tym osobom, które do obecnej likwidacji w dniu 31 października mają dostarczyć ruble, oddano takowe z tamtejszego zapasu gotówki do wysokości 3 milionów po kursie 234.

Petersburg 31 października. Kancelarya do spraw kredytowych przy ministerium skarbu wydała do stolecznych instytucji kredytowych następujący okólnik: Ministerium skarbu niejednokrotnie zwracało uwagę prywatnych instytucji kredytowych na swoją dążność do rozwoju krajowego przemysłu i handlu i przesłałowanie wskutek tego gry na kurs rubla, uprawianych na niektórych głównych punktach giełdowych zagranicznych. Obecnie doszło do wiadomości ministerium, iż niektóre instytucje krajowe wysyłają za granicę w wielkich ilościach kupony od papierów procentowych, podlegające wypłacie w walucie kredytowej. Ze względu więc na to, że wywóz tych kuponów, nie będąc niezbędnym dla handlu międzynarodowego, służy tylko jako śro-

dek do prowadzenia wymiennej spekulacji, kancelarya ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, aby ani kupony, ani wylosowane obligacje, podlegające wypłacie walutą kredytową, nie były wysyłane za granicę, w przeciwnym bowiem razie będzie się uważać, że dane instytucje biorą udział w grze przez dostarczenie rubli zagranicę ministrowi spekulantom. Dla zapobieżenia zatem tym nadużyciom, będzie ministerium stosować środki, wymienione w poprzednich okólnikach.

Kurs rubla. Czytamy w warszawskim Słowie: Od kilku dni zwraca na siebie uwagę silne wałanie, mianowicie znaczna zwyżka kursu rubla. Czytelnicy zauważyli zapewne, iż tylko ruble za gotówkę i ruble w transakcjach na ultimo b. m. w cenie bardzo się podniosły, gdy tymczasem w transakcjach terminowych na koniec listopada cena rubla nie uległa zmianie. Łatwo jednak domyśleć się z tego, iż przyczyną mni tu być tylko spekulacja giełdowa. Tym razem istotnie spekulanci zawiuli, ale dotkliwą za to otrzymają karę. Licząc na zniżkę kursu rubla w październiku, sprzedawali in blanco znaczne sumy rubli w transakcji terminowej na koniec października. Tymczasem okazało się, iż kupcem jest ktoś, który ruble te w końcu października istotnie w gotówce chce odebrać, a wobec wstrzymania wywozu rubli za granicę, spekulanci obecnie nie mogą dostarczyć sum, które in blanco zakontraktowali. Ztąd znaczna zwyżka rubla w gotówce i na dostawę w końcu października. Spekulanci à la baisse tym razem dotkliwą otrzymają nauczkę.

Wiedeń 29 października. Na dzisiejszy targ przyprowadzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 679, węgierskich 3302, niemieckich 1664; razem 5645 sztuk. Płacono galicyjskie 54—58, osoblwe 60—65, paszone — — — Węgierskie 52—55, osoblwe 60—68, niemieckie 56—62, osoblwe 65—70 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 30 października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierozciągnięty galicyjskiej 1438 sztuk. — Płacono 34—36—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

— Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 października. (Z Izby deputowanych). Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy w sprawie oznaczenia terminu do wnoszenia rekursów przeciwko orzeczeniom i załatwianiu politycznych wladz krajowych.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na interpelację dep. Sokola w sprawie postępowania z nauczycielami ludowymi podczas ćwiczeń wojskowych. Minister oświadcza, że nie jest rzeczą stwierdzoną, czy odośnie zażalenia w należytym czasie zostały przedłożone. Dla bezstronności i gruntownego zbadania przyczynowych w interpelacji wypadków muszą być znane nazwiska tych, którzy interpelację spowodowali.

W dalszym ciągu dyskusji jenerałnej nad reformą kodeksu karnego oświadcza przewodniczący, że dep. Pernerstorfer wręczył prezydium wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą, a ewentualnie wniosek odesłania projektu powtórnie do komisji wraz z 357 specjalnymi poprawkami. Wnioski te są dostatecznie poparte. Zapisani są do głosu jako mówcy pro: Nitsche, Stalitz, Baerther, Pergelt, Czaykowski, Piniński, Bloch. Mowcy contra: Pacak, Seichert, Schorn, Pernerstorfer.

Nitsche oświadcza, że pierwotnie podzielał poglądy dep. Webera, po szczegółowym jednak rozpatrzeniu się w materii i pogłębieniu projektu nabrał przekonania, iż projekt niniejszy jest w każdym razie lepszy, niż obowiązująca obecnie ustawa. Mowca podnosi zalety projektu, a mianowicie odośnie do przestępstw politycznych, rozszerzenia prawa koniecznej obrony osobistej, postępowania z nieletnimi przestępcami, ochrony prawa netykalności domu, oraz innych postanowień, które pozwalają mieć nadzieję, że przedbieg dyskusji szczegółowej będzie pomyślny.

Wiedeń 31 października. Wczoraj po południu w ministerstwie spraw wewnętrznych zebrali się ponownie przywódcy klubów i członkowie rządu na dłuższą konferencję w sprawie reformy wyborczej. Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć w jednym z najbliższych dni.

Tryest 31 października. Rada gminna w Parenzo uchwalila wniesienie protestu do rządu przeciw umieszczeniu tablic w dwóch językach. Wicetorem przed domami niektórych radców gminnych odbyły się owacy, lecz nie przyszło do zażalenia porządku. Także rada gminna w Gorycy uchwalila przedłożyć ministerstwu memoriał z żądaniem zachowania praw ludności włoskiej w szkołach i wladzach sądowych. W Rovigno i w innych miejscowościach Pobrzeża nie zaszło nic godnego uwagi.

Tryest 31 października. W całej Istrii panuje spokojny nastrój. W ostatnich dwudziestu czterech godzinach nie było żadnych zajść. Doniesienia Independentie i Nacionale o nieubordynacji i nieporozumieniach w wojsku są zupełnie zmyślone. Na miejsce starosty Hoheggera został wysłany do Pirano jako polityczny komisarz rada na-

miestnictwa i starosta w Parenzo Schaffenhauer-Neyes.

Buda-Peszt 31 października. Komisya finansowa zakończyła obrady nad całym budżetem.

Koermond 31 października. Przy odbytych wczoraj wyborze posła do Izby deputowanych, został wybrany minister oświaty Eötvös.

Rjeka 31 października. Węgierski parowiec „Venezia“ zetknął się ostatniej nocy w pobliżu Poli z parostatkami austriackimi „Arrigo“. Kociol parowy „Arrigo“ eksplodował i statek zatonął. Załogę uratowano.

Poczdam 31 października. Następca tronu szwedzki przybył wczoraj przed południem z dwoma starszymi synami na stacy Wildpark i został przez cesarza i księcia Fryderyka Leopolda bardzo serdecznie przyjęty. Szwedzki następca tronu odjechał następnie wraz z cesarzem do nowego pałacu.

Berlin 31 października. Książę Hobenlohe-Langenburg przybył tu wczoraj rano, przyjął użyte kancelerza i miał w południe audyencję u cesarza Wilhelma. Dzienniki łączą ten fakt z domniemaną nominacją księcia Hobenlohe-Langenburga namiestnikiem Alzacji i Lotaryngii.

Berlin 31 października. Książę Hobenlohe-Langenburg został mianowany namiestnikiem Alzacji i Lotaryngii.

Kolonia 31 października. Köln. Ztg. donosi z Berlina, że cesarz zamianował sekretarza stanu Marschalla pruskim ministrem stanu, pozostawiając go na dotychczasowym stanowisku.

Paryż 31 października. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów przedłożył minister handlu Lourties do podpisania dekret, usuwający Favette'a od funkcji dyrektora w ministerstwie handlu. Minister sprawiedliwości Guérin oświadczył, że akta, odnoszące się do sprawy Favette'a, od dane zostały prokuratorowi państwa.

Paryż 31 października. Sąd przysięgłych uwolnił redaktora Petite République française, który był sądowo ścigany za artykuł, ogłoszony 18go lipca, a ubliżający stanowi sądowemu.

Medyolan 31go października. Przed budynkami policyjnymi eksplodowały w nocy dwie bomby. Oba budynki tudzież budynek szkoły miejskiej zostały uszkodzone. Z ludzi nikt nie jest ranny. Śledztwo wdrożone.

Nadryt 31 października. Cały gabinet podał się do dymisji.

London 31 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy: Druga armia japońska wylądowała powyżej zatoki Talien i posuwa się ku portowi Arthur. Armia chińska, stojąca nad zatoką Kinchow, w porcie Arthur i nad zatoką Talien, składa się z 13.000 żołnierzy, między którymi jest 4.000 rekrutów. Druga dywizja japońska ustunęła się z zatoki Sendai (na północnym brzegu Niponu). Wśród wojska, jak i wśród ludności panuje entuzjazm.

Szangaj 31 października. Jenerałowie Yech i Weh zostali zdegradowani, ponieważ dając pod Ping-Yang rozkaz do odwrotu, spowodowali klęskę armii chińskiej.

Yokohama 31 października. Japończycy zdobyli Antung, gdzie znaleźli 120 dział, strzelby i amunicję. Należy oczekiwać ataku na Wejhajwej.

Choroba cara

Petersburg 31 października. W kaplicy zamkowej w Liwadii odbyło się onegdaj uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy katastrofy pod Borkami. Na nabożeństwie była obecna carowa, carowicz, jego narzeczona księżniczka heska, oraz inni członkowie domu cesarskiego, osoby należące do świty i te osoby ze służby, które były świadkami ocalenia rodziny cesarskiej pod Borkami.

Petersburg 31 października. Prof. Sabotin zaprzecza pogłoskom, jakoby miał wyjechać do południowej Rosyi.

Petersburg 31 października. Prawit. Wiestnik donosi: Dnia 29 b. m., jako w rocznicę katastrofy pod Borkami, komunikował się car. Pop Iwan Sergijew (z Kronsztadu) opatrzył cara świętymi sakramentami.

Jaita 31 października. Wielki mistrz ceremonii, ks. Dolgoruki, przybył tutaj. Oprócz członków domu cesarskiego i królowej greckiej z dziećmi, znajduje się tu minister dworu, hr. Woronow-Daszkow i oberprokurator św. synodu, Pobie donosow. Powietrze było w szesłym tygodniu dość chłodne, obecnie jest pogodnie i ciepło.

Petersburg 31 października. Wydany wczoraj o godz. 11 przed południem w Liwadii biuletyn o stanie zdrowia cara brzmi:

„W stanie zdrowia cara zaszło znaczne pogorszenie. Krwiopłucie, które się wczoraj wieczorem rozpoczęło, wzmogło się w nocy przy ciągłym kaszlu, a nadto wystąpiło ograniczone zapalenie lewego płuca. Stan jest poważny. Podpisani: Leyden, Zacharin, Hirsch, Popow, Weljaminsow.“

London 31 października. Wskutek usilnego telegraficznego zaproszenia carowej, odjeżdżają księżstwo Wali dzisi rano do Liwadii.

Kopenhaga 31 października. Biuro Ritzaua donosi: Telegram, nadeszły tu bezpośrednio z Liwadii wczoraj o godz. 6 wieczorem stwierdza, iż car spał nieco, a sen trochę go orzeźwił. Krwio-

plucie jest mniejsze. Zresztą stan prawie bez zmian.

Paryż 31 października. Według telegramów, nadeszłych w Moskwie wczoraj o godz. 6 min. 35 wieczorem, stan zdrowia cara jest bardzo krytyczny.

Pete sburg 31 października. Biuletyn o stanie zdrowia cara, wydany wczoraj o g. 10 wieczorem brzmi:

„W ciągu dnia trwała dalej krwiopłucie. Car miał dreszcze. Ciepłota 37-8. Tętno 90 słabe. Oddechianie utrudnione. Apetyt bardzo słaby. Upadek sił wielki. Puchlina znacznie się wzmogła. Podpisani: Leyden, Zacharin, Hirsch, Popow, Weljaminsow.“

Petersburg 31 października. Journal de St. Petersburg pisze: Dowody sympaty zagranicy z powodu choroby cara mnożą się bez przerwy. Dowody te, nadchodzące ze wszystkich stron, należyce są u nas cenione i przyjmowane ze szczerą wdzięcznością. Manifestacje sympaty tego rodzaju, jak udział cesarza niemieckiego, księcia domu królewskiego i całego oficjalnego świata w nabożeństwie w pałacu ambasady w Berlinie, jak obecność reprezentantów naczelników rządu na nabożeństwach we wszystkich innych stolicach, jak ostatnia mowa angielskiego lorda premiera, są hołdami, składanymi wielkiemu opiekunowi pokoju, o którego szybkie wyzdrowienie blaga niebios wierna Rosya. Łączenie się z naszą boleścią i z naszymi modłami, czyż nie jest objawem solidarności wszystkich ludów w dążeniu do trwałego dobroczynnego pokoju?

Petersburg 31 października. Wskutek pogorszenia się stanu zdrowia cara panuje tu wielkie zaniepokojenie.

Petersburg 31 października. Dzisiejszy biuletyn porany brzmi: W nocy spał car kilka godzin. Krwiopłucie nieco mniejsze. Zresztą stan niezmieniony.

Od Administracji „Czasu“

Na sarkofag dla ś. p. X. kardynała Dnnajewskiego złożył Śl. Odrywowski za pośrednictwem dyrektora Kasy oszczędności p. Słęka 5 złr., X. kan. Pelczar 10 złr.

Zamiast wieńca na grób złożyła Helena Szlachowska 3 złr. dla biednych.

NADESBANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi

Pensyonat

L. Glatmana (Ludomira)

przeniesiony został na ul. Piarską l. 3 II piętro.

Do pensjonatu przyjmuje się i nadal uczniów szkół średnich, zapewniając im kierownictwo w naukach i wszelkie wygody. (2462 5-6)

Dr Leon Kopff

lekarz rządowy w Krynicy, powrócił i ordynuje jak dawniej. (2579 1-3)

Ul. Szezapńska Nr 1 p. I.

Wszech nauk lekarskich

Dr Maksymilian Berger

osiadł w Dobzycach. (2601 1-2)

Kancelarya adwokata

Ora Adama Doboszyńskiego

przeniesiona została do domu p. Władysł. Fischera w Ryuku, linia A-B l. 39.

(2447 10-10)

Dr Filipkiewicz

lekarz zakładowy w Cieplicach Trenczyńskich powrócił. — Ul. Kolejowa l. 18.

(2508 3-3)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 października, 2 g. 30 min. po południu

Table with 2 columns: Item and Price. Includes gold, silver, and various bank notes.

Uspokojenie giełdy słabe.

Berlin 31 października

Banknoty austr. 168 95 4% Listy likw. pols. — —

Erótki Wiedeń 168 80 4% Renta włoska . . . 83 50

Banknoty ros. 221 45 Akc. austr. kred. 223 75

5% Listy zast. pols. — — Ultimo Ruble . . . 220 75

Banknoty rosyjskie spadły o 12 marek i 55 fenigów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Table with 2 columns: Item and Price. Lists various types of banknotes and their values.

Table with 2 columns: Item and Price. Lists various types of banknotes and their values.

Table with 2 columns: Item and Price. Lists various types of banknotes and their values.

Table with 2 columns: Item and Price. Lists various types of banknotes and their values.

Table with 2 columns: Item and Price. Lists various types of banknotes and their values.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami. Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30. Złoczenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pęcią bez doliczenia prowizji.

Do domu handlowego p. f.
D. LESSNER
 nadeszły wszelkie nowości na nadchodzącą
 porę jesienną i zimową, w **nadzwyczajnie**
dobrym wyborze, polecam je
 zatem Szanownej Publiczności do łaskawego
 obejrzenia, **szczególnej** z powodu nad-
 zwyczajnie tani cen.

Oddział dla materij modnych.

Pora jesienna i zimowa

1894—95.

Szewiot haute nouveauté, czysta wełna	120 centim. szerokości, metr	zr. 1-55
Szewiot haute nouveauté	120 " " " "	1-75
Szewiot haute nouveauté	120 " " " "	1-95
Szewiot carreaux	120 " " " "	1-95
Angielski szewiot mélé	120 " " " "	2-—
Szewiot crêpe	120 " " " "	1-90
Sukno damskie	110 " " " "	1-45
Drap brodé	95 " " " "	1-15
Drap uni	95 " " " "	1-10
Carré en noppé	110 " " " "	1-70
Szewiot haute nouveauté	120 " " " "	2-40
Szewiot haute nouveauté	130 " " " "	3-10
Kamgarn nouveauté	120 " " " "	1-85
Kamgarn haute nouveauté	120 " " " "	2-90
Kamgarn dessiné	120 " " " "	3-—
Nouveauté Kamgarn	100 " " " "	1-30
Specialité exclusive	120 " " " "	2-90

Coloré anglais, czysta wełna	120 centim. szerokości, metr	zr. 2-75
Petit carreaux anglais	120 " " " "	2-10
Drap des dames exclusive	95 " " " "	1-25
Flanela angielska	116 " " " "	1-70
Foulé Nouveauté	120 " " " "	1-35
Foulé	90 " " " "	—70
Kasan gładki	90 " " " "	—80
Angielski szewiot modny	100 " " " "	1-15
Diagonal-Tuch	120 " " " "	1-—
Damentuch	120 " " " "	—82
Szewiot mélé	120 " " " "	—80
Szewiot Nouveauté	85 centim. szerokości, metr	48 cent. itd. itd. itd.
Najlepsze aksamity na suknie	60 centim. szerokości, metr	zr. 2-30
Aksamit w desenie do ozdoby	54 " " " "	1-50
Plusz jedwabny	45 centim. szerokości, metr	zr. 1-20 i zr. 1-50

Olbrymie zapasy w najświeższych wspaniałych w desenie barchanów i bawełnianych flaneli w rozlicznych odcieniach barw.

W JEDWABIACH WIELKI WYBÓR.

Na prowincję próbki i ilustrowane żurnale mód darmo i opłatnie.

Waarenhaus D. LESSNER

WIEN, VI., Mariahilferstrasse Nr. 83.

Souterrain, Parterre, Mezzanin und I. Stock.

(2115 9-12)

MYDEŁKA KWIATOWE

O ROZMAITYCH ZAPACHACH
 1 karton (6 kawalków) . . . ct. 55
 1 kawalek 10
 polecają JP. (2389 9-12)
Reim i Friedrich
 w Krakowie przy ul. Floryańskiej 45.

Osoba inteligentna, w średnim wieku — szuka miejsca jako towarzysząca, bez pensyi, tylko za utrzymanie. Adres: K. M. Nr. 10 Kraków, główna poczta. (2520-2 3)

ZAKŁAD OGRODNICZY Ludwika Freege

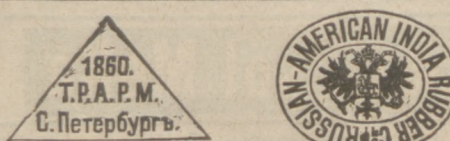
w Krakowie, ul. Lubicz 30 (filia w Sukiennicach 15).
 Z powodu poczynionych ulepszeń w zakładzie moim, polecam na sezon zimowy najpiękniejsze rośliny pokojowe własnej hodowli, odznaczające się nadzwyczajną trwałością i sprzedaję takowe po cenach konkurencyjnych. Przyjmuję dekoracje pokoi, stołów weselnych itd., wykonuję bukiety, wieńce, kosze kwiatowe według najświeższych wzorów, po cenach najprzystępniejszych; również podejmuję się wszelkich robót w zakresie ogrodnictwa wchodzących.
 Wielki wybór prawdziwych harlemskich cebulek, hyacenty i tulipanów.
 Nr. telefonu 107 w zakładzie ogrodniczym przy ul. Lubicz pod Nr. 30.
 Nr. telefonu 101 w filii mej w Sukiennicach Nr. 15. JP. (2564-2-4)

Część I. dzieła St. Koźmiana p. t. „RZECZ O ROKU 1863.”

Wydanie nadzwyczaj staranne — wylczone umyślnie na ten cel sprowadzonymi czcionkami, w 8cc, str. 250. — Cena za egzempl. trwałe a osobnie oprawny zlr. 3 (pod opaską zlr. 3-25). Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, zlr. 6.
 Nakład księgarń Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1913 26-50)

OBICIA POKOJOWE

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK
 Rolon od 15 ct. wwyż.
 Wszelkie dekoracje sztukatorskie i papierowe, listwy i t. d.
 Papier osfaltowy przeciw wilgoci.
 Podejmujemy się tapetowania całych mieszkań pałaców i hoteli.
 Na prowincję posyłamy wzory odwrotną pocztą.
Kutrzeba i Murczyński
 NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
 w Krakowie. (2883 10 20)



Kalosze rosyjskie.
 pantofelki, buciki,伯特及 i buty filcowe w wielkim wyborze, po niskich cenach. polecają JP. (2565 3 30)
Br. Bilewscy
 w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

Dra FRYDERYKA LENGIELA balsam brzozywy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w piń wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.
 Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już następnego rana odpadają prawie niezauważalne łupieżce ze skóry, która staje się przeto lśniącą, białą i delikatną.
 Balsam ten wygładza powstale na twarzy zmarszczki i blizny z osy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczyste ślady cery. Cena stoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najjagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, u-myślnie przyrządzone po 60 ct. (2337-33-3)
 Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Gulechowski go nast. Mahl apt., Schmidt i Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumentala i w drogueryi A. Haas.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA wyrobów platerowanych

Jakubowski & Jarra

w KRAKOWIE, przy ul. Berka Josełowicza, Nro 19,
 odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministerjum handlu,
 ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby platerowane z nowego srebra (neusilbru, czyli tak zwanego chińskiego srebra), bronzu, ze srebra prawdziwego, na zamówienia;
 w Magazynach własnych:
w KRAKOWIE, Sukiennice, L. 26,
we LWOWIE, RYNEK, L. 37,
 oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i na Bukowinie, jako to: **Sztuce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone, kościelne, jak: krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki na komunikaty, monstrancye i t. p.**
 Przyjmuje wszelkie reparaacye JP. (2561-2-10)
 do niklowania, srebrzenia i złoceń w ogniu lub galwanicznie.
Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.
 Ceny przystępne i nader umiarkowane.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii **Szczawa**
 Woda stołowa — Woda lecznicza.
 General. zastępczo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
 we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.
 Główny skład w Krakowie
J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.
 (2025-21-52)

Szkło. Lampy.

W. BAZES

w Krakowie, Rynek gł. 35,
 POLECA WIELKI ZAPAS
LAMP
 z palnikami najlepszej konstrukcyi, po cenach niskich bez konkurencyi.
Daszki koronkowe (abażury)
 45 ctm. śred. po 2 zlr. 80 cent.
Lampki ścienne od 3" po 18 cent.
 JP. (2484 6-12)

Zatkanie stolca, ciężkie trawienie

uwaga prawdziwe wino Sagrada Liebiga (J. Paul Liebig, Dresden). Ta smaczna esencya reguluje przeszkodzone czynności wewnętrzne, szczególnie w przewlekłych wypadkach i wzmacnia trawienie. Nie działa silnie, jak pigułki, rumbarmum, senna, kamarynda i jeszcze więcej czyszczące preparaty; nie sprawia ani dolegliwości, ani też wymaga szczególnej diety, a nawet w dawce powoli może być zmniejszając. W starszym wieku, przy rozpoczynającej się bezsilności ciała często niezbędne, zresztą odpowiednio we wszystkich przebiegach wieku. W 1/2 i 1/4 flaszki w aptekach. Gdzie niema składu, wprost z fabryki za zaliczką. Gł. skład w aptece „p. z. ś. s. Hellera w Krakowie. (392-14-16)

Wałach gniady

16 mary, pół krwi, dobrze ujeżdżony, jest tania do sprzedania. — Wiadomo, że w ujeżdżalni „Sokoła” w Krakowie. JP. (2566 2-3)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest lprzywilejow. „galwanoelektryczny aparat do własnego użytku”, którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem w osłabieniu męskim. Przez lekarzy we wszystkich państwach bardzo gorąco polecany. System prof. Volty. Najmniejszy aparat. Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bard o proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę J. Augenfeld, Elektro-techniker u. k. k. Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (2138 30.)**

J. Weigl fabryka powozów.

Sanki na jedno siedzenie, bardzo pięknie wykonane, 35 zlr., dla okolic górzystych zaopatrzone są te sanki podwójnie działającym hamulcem stalowym. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
 Specjalny Ski pod wyrob. Ski kierunkiem inżyniera Axel Lahn w Christianii.
 Skład oryginalnych Ski na Aktiengesellschaft Larsens Vabenforretning, Christiania.
 Fabryka i centralny skład: SKŁADY: (2540-2-12)
 w Przerowie na Morawach, w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 9.
 w Podgórzu p. Krakowem Ryn. 159.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, ponca jedynie w licznych wydaniach rozposzczehniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Chrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 zlr.
 Cena wydania niemieckiego: 2 zlr.
 Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayı w książce tej zaleconej — zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biery w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
 W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaus. (1935 9)

Ceny bardzo niskie. Sukiennice 1. 24 i 25. Sukiennice 1. 24 i 25.

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
 w Krakowie
 otrzymała i poleca świeżo wydane:
Pailletes d'or
Neuvième serie
 (1892, 1893 et 1894).
 Cena egzemplarza 45 centów.
 Poprzednie serie są do nabycia po tejże cenie.
 Nadto: (2464-5)
Les jeudis
du pensionnat du collège
et de la famille
 par
l'auteur des Pailletes d'or.
 2 tomy. Cena egzempl. 4 zł. 25 ct.

COGNAC
Vieux Champagne
 poręzonej znakomitej jakości —
 wonny i wzmacniający żołądek,
 rozsyłam (2599-1-25)
pocztą na próbę
 1 baryłek z 4 litrami zawartości
 7 zł. 50 ct.
 1 koszyk z 3 butel. po 3/4 litra
 4 zł. 80 ct.
 za zapłatą po otrzymaniu towaru
 (osobom nieznajomym za to czeka)
 z ocenieniem i opłatą do wszystkich
 poczt w Austrii-Węgrzech.

B. Baseggio,
Capodistria.

Majątki
 w zach. Galicji; 2200 morg., w tym 1000 m. lasu,
 park, budynki wyborne i całe gospodarstwo, do-
 skonałe inwentarze, gorzelnia, niedaleko kolei,
 stałych dochodów 3000 złr., za 300 000 złr. —
Majątek 380 morg., w tym 200 m. roli, 40 m.
 łąk, 140 m. lasu, młyn 500 złr. rocznie, za 300
 000. — **Kamienica** we Lwowie, w cenie
 65.000 złr., do zamiany na majątek, choćby więk-
 szy z dopłatą. — **Lasu** wielką partycję, dębo-
 wego, sosnowego itp., dla firmy milionowej po-
 szukuje się, lub majątku odpowiedniego. — **Mo-
 palnie** nafty wraz z majątkiem do sprzedania
 i t. p. interesa poleca **Biuro Komisowe**
Wład. Jaworskiego, Krakowie, ulica
 Grodzka pod Nr. 80. (2512-3-4)

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski
 Kraków, ul. Bracka 5, telefon 202.
 Patentow. masą kauczukową
 osuszamy najbardziej zawilgo-
 cone ubikacje, usuwamy
 bezpowrotnie grzyb, izolujemy
 mieszkarnia bez piwnic be-
 dące, od wilgoci z ziemi po-
 wstającej, gwarantujemy lat 20. —
 Liczne roboty wykonane przy c. k.
 kolei państw. oraz u osób prywatnych
 z najlepszym skutkiem, dają rękoj-
 mię skuteczności. Wykazy i świad-
 ectwa do dyspozycji. (2571-2-10)

ŚLIWKI I POWIDŁA prawdziwe tu-
 reckie, świeże,
 nadeszły do handlu pod firmą
H. KRETSCHMER
 w Krakowie, główny Rynek pod Nr. 10.
 Również poleca ten handel
BRYNDZĘ LIPTOWSKĄ
 i wszelkie towary korzenne i norymberskie.
 (2471-8-12)

4 pokoje
 na I. piętrze od frontu, z balkonem,
 przedpokojem i kuchnią, do wy-
 najęcia zaraz. Mały Rynek,
 ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-14-)

Pod Strzelcem
 przy placu Szezepeńskim I. 9
 w Krakowie,
 sprzedaje codziennie na
 części JP. (2518-3-5)
zawsze świeżą
DZICZYZNĘ
 rozmaitego gatunku
JÓZEF LAMENS DORF.

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austrii-Węgrzech.
R. GEBURTH
 c. i. k. nadw. maszynista,
 Wiedeń, VII., Kaiserstr. 71.
 Znakomite piece regulacyjne
 do napełniania z blachy żelaznej i
 z płaszczami z blachy żelaznej i
 patentow. szamotaniami
 w prostym i bardzo zbytkown.
 wykonaniu, do opalania miesz-
 kań, biur, szpitali, koszar, ko-
 ściół, klasztorów i t. p.
Przeszło 100.000 pieców
w użyciu.
 Odnieszone na wszystkich wysta-
 wach pierwszymi nagrodami.
 Przyjemne, łagodne oraz zdrowe
 ciepło. Wielka trwałość, zupełne
 wykorzystanie paliwa, znakomite
 regulowanie palenia.
Piece kuchenne z przenośnymi i niepekają-
 cymi emalowanymi okładkami.
Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie.
 Cenniki darmo i opłatnie. (1767-17-)
 Skład we Lwowie u **Jana Schumann.**

Nowości muzyczne.
 NAKŁADEM KSIEGARNI, SKŁADU
 I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH
 ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,
 Rynek główny, linia A—B,
wyszły następujące utwory
muzyczne:

- Friedrich A. Nad Wisłą, kadryl z pieśni pol-
 skich, ułożony na cytre, zł. — 60
 Gall J. Dwanaście pieśni ludowych
 na chór męski.
 Partytura i głosy . . . 2 —
 Głosy pojedynczo po . . . — 25
 — Sześć pieśni narodowych
 na chór męski.
 Serya I. Partytura i głosy . . . 1 —
 II. 1 —
 Głosy pojedynczo po . . . — 10
 Wroński A. Z wystawy lwowskiej.
 Wale na fortepian . . . 1 —
 — Podkówekci dajcie ognia
 Mazury na fortepian . . . — 80
 — Minia. Polka francuska
 na fortepian — 60
 — Z mego pamiętnika. Wal-
 ce na fortepian 1 20
 Żelenski W. Dwie pieśni do słów
 hrab. Teresy Wodzieckiej.
 Nr. 1 Nie wróci! Nr. 2
 Co mi tam! — 75
Oprócz powyższych otrzymała
księgarnia na główny skład:
 Skarszewska Żuk Marya. Czy pamiętasz.
 Śpiew do wiersza Z. Krasińskiego
 „Przedświt“ zł. — 60
 — Ó nie mów! mnie. Śpiew
 do wiersza Z. Krasińskiego . . . 60
 Żelenski W. Suite de danses polo-
 naises pour Orchestre.
 Arrangement à quatre
 mains per l'Auteur:
 Nro 1. Polonaise 1 20
 Nro 2. Cracovienne 1 20
 Nro 3. Masovienne 1 20
 Witkiewicz Marya. Elementarz mu-
 zyczny. Wprawy rytmic-
 ne do nauki czytania
 nut głosem, Karola St-
 dzińskiego, zharmonizo-
 wał W. Żelenski 1 20
 — Z przeszłyką pocztową . . . 1 33
Na dzień dziesiąty Października
1894 roku: Sen o gro-
 bowcu Anhellego — 15
 (2496 2 5) z przeszłyką pocztową . . — 17

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
 Jedyny środek przeciw chorobom płucnym,
 mianowicie: uporczywym katarom, kasz-
 łowi, zapaleniu gardła, chrypce, za-
 łeganiu i t. p.
 Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na
 prowincję o 10 ct. więcej. (2196-9-)
 Do nabycia w aptece „pod złotą głową“
ARNOLDA REIFERA w Krakowie,
 dawniej L. Rosnera.

Dostawa mleka.
 Dla kuchni klinik uniwersyteckich po-
 trzeba z pobliskich okolic Krakowa, mie-
 szcznie od 3—4000 litr. mleka i około
 350 litr. śmietanki. — Dostawcy zechcą
 się zgł. się listownie pod adr. (2527-3-3)
A. Miedniak w Krakowie.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
KRAJOWA
Fabryka Wyrobów Tkackich
„Józef Gonet i Syn“
 w Korczyniu,
 poleca sławne płótna korczyń-
 skie, jako najlepsze i najtrwalsze
 wyroby ręczne, z czystego lnu, w wiel-
 kich wyborach, od grubych do naj-
 cieńszych web, na koszule, poszew-
 ki, kałesony, przesiederadla bez szwu
 wszelkiej szerokości, sztuka 35 metr.
 długa od 10—80 złr. itd.; ręczniki
 wszelkiego rodzaju; **chusteczki**
 do nosa grubsze i wełnowe, białe
 i kolorowe; **obrusy i serwetki,**
ścierki, dymy na spodnie, po-
 szywy itd.; **płótna żaglowe** (Se-
 gelnach), **drelichy na liberye**
 i materace, itp. wyroby w zakres tkac-
 twa wchodzącego, pierwszej jakości.
 Cennik i próbki żądanych gatun-
 ków darmo i opłatnie. (1824-36-45)
 Uprasza się o łaskawe względy.
 Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Ulica Floryańska L. 17.
 Nowo otworzony pierwszy najtańszy
 handel katolicki
 POD FIRMĄ
Kłosiński i Spół.
 w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 17,
 MA NA SKŁADZIE
 bardzo wielki zapas **kaloszy rosyjskich**
 z fabryk petersburskich i rygskich w wszelkich
 fasonach po możliwie najniższych cenach;
 poleca także w wielkim wyborze:
 barchany, materye wełniane, szyrtyngi; chustki włóczkowe, wełniane, jedwabne i koronkowe; firanki, portyery, kapy
 na łóżka i stoły, rękawiczki, pończochy, kamusze, skarpetki, czapeczki damskie i żargawki, kołnierzyki futrzane,
 halki gotowe, pantofle, gorsety, parasole, krawatki, kamizelki włóczkowe męskie, kaftanki, chodniki, **CERATY,**
koce, dywany, dywaniki i setki innych artykułów.
 W składzie komisowym z Luwru paryskiego w najświetniejszych fasonach: bluski damskie, halki i gotowe ubioru dziecięce, wszystko
 po bajejnie niskich cenach.
 Prosimy o liźne odwiedzanie naszego Magazynu, w celu przekonania się o dobroci i taniości towarów. **Kłosiński i Spółka.**
 Zamówienia pocztowe wysyłamy odwrotnie, nie licząc opakowania. — **Filia w Przemyślu.**

PO CENACH WARSZAWSKICH.
 NOWO OTWORZONY
SKŁAD HERBATY Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberji
 firmy **TSIN-LUN.**
 Zastępca i właściciel sklepu **Józef Rybicki,**
 Kraków, ul. Floryańska l. 28. (2577-1-8)

Nowe wydawnictwa nakładowe i komisowe
KSIEGARNI
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
 w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

- Agbar-Soltan. Z wiejskiego Dworu. No-
 welle. (Zwycięstwo Don Kiszota. Założona
 noc. — Kwasi winogrona. — Mis Jany),
 str. 281. 2 złr. w ozdob. oprawie złr. 2-50.
 Czubski Napoleon C. Prof. Uniw. Jagiell. **Pró-
 ba badań nad życiem się ludu**
wiejskiego w Galicji. str. 210. 75 ct.
 Ciekawe dane, dotyczące bytu ludu naszego
 pod względem sposobu żywienia się, a tem
 samem jego stanu ekonomicznego, zesta-
 wione na podstawie badań.
 José Echegaray. **Galeotto,** dramat w 3ch aktach
 z prologiem. Przetłóżył Jan Kleczewski,
 str. 61. 50 ct.
Encyklika „Caritatis providentiae“
 wydanej przez Biskupów polskich, tłumaczony
 i wydany w Krakowie przez Zygmunta Du-
 nin Kozickiego. Wydanie drugie z tekstem
 polskim i łacińskim 30 cent. Sam tekst łaci-
 Ński 20 cent.
 Farrar F. W. **Mrok i brząsk.** (DARKNESS
 AND DAWN). Powieść z czasów Nerona.
 Autoryzowany przekład K. M. 3 tomy w jed-
 nym, str. 331, złr. 2-40, w starannej i oz-
 doby oprawie 3 złr.
 Sceny te z czasów Nerona malują żywny
 i straszny kolorami mrok dogasającego
 w szale zbrodni pogaństwa, ów schyłek sta-
 rożytności świata, gdy się zdawało, że „i bogi
 i ludzie sąleją“ — a brząsk nowej epoki,
 nad którą wstała wspaniała jutrzienka prawdy,
 uwydatniająca ogrom zwycięstwa i triumfu
 Chrześcijaństwa. — Dzieło Farrara doczekało
 się kilkunastu wydań w oryginalne.
 Frenzi K. **Prawa kobiety.** Powieść history-
 czna z czasów francuskiej rewolucji. Złr.
 1-50, w ozdob. oprawie 2 złr.
 Górski Konstanty. **Historia piechoty pol-
 skiej,** na podstawie nowo odnalezionych
 a nieużytkowanych jeszcze źródeł, str. 271,
 złr. 2-60.
 — **Historia jazdy polskiej,** z 3 tabli-
 cami litografowanymi, str. 363, złr. 3-50.
 Górski Piotr Dr. **Samorząd gminy.** Tom I.,
 str. 371, złr. 3-50.
 Gostomski Wład. **Arydzięto poczty pol-
 skiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz“**
 Studium krytyczne, str. 266, złr. 2, oprawne
 w płótno złr. 2-50.
 Horacego **Satyr I.** przetłóżył wierszem mi-
 arowym Paweł Popiel. 20 c., na papierze
 holenderskim 30 ct.
 Kasparek Fr. Dr. Prof. Uniw. Jagiell. **Podręcz-
 nik prawa politycznego.** Tom drugi,
 część I. Cena złr. 2. — Tęgoż dzieła obszerny
 tom I. 4 złr.
 Koźmiński Stanisław. **Ludwik Wodziecki.** —
 Zyciorys, str. 118. 1 złr.
 Krzyżanowski Stanisław Dr. **Hwasty czeska**
w świetle historii. Cena 40 ct.
 Lepsz Leonard. **Wspomnienie o J. P. Jó-
 zefie Żepkowskim.** Cena 50 ct.
 — **Wspomnienie o J. P. Antonim Ry-
 zardzie.** 30 ct.
 — **Z dziejów Złotniactwa ebląskiego,**
 z 6 rycinami. Cena 60 ct.
 Łąska Jan. **Misyjonarze św. Rosji.** Powieść
 z współczesnego życia w „Zachodnim kraju“.
 Str. 233, złr. 1-60, ozdob. oprawie 2 złr. Tło-
 maczenie slyn. powieści „Obrusitieli“, w której
 autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia
 w barwnych a dosadnych obrazach stan napły-
 wowego społeczeństwa czynowników rosyj-
 skich, wszystkie krzywdy i niedole gwałto-
 wnie wypieranej i poniewieranej narodowości
 polskiej i religii katolickiej.
 Łuszczkiewicz Wład. Prof. **Nauka o formach**
architektonicznych wżitych we wło-
 skim renesansie XV i XVI wieku. (Litografio-
 wany podręcznik wykładu w Krak. Szkole
 sztuk pięknych). Odbicie drugie, w dec, str.
 140 i 16 stron rycin. Cena złr. 2-40.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2499-2-10)

Wyłączne zastępstwo i skład komisowy
FABRYKI WYROBÓW STEINGUTOWYCH
Górno-węgierskiego akcyjnego Towarzystwa budowlan.
 w Koszycach.
Wyroby ostro palone, niesłychanie trwałe i tanie:
Klinkiery wjazdowe od 25 m/m do 50 m/m grube, **Posadzka**
steingutowa gładka i ryzmska itd. itd.
 Odprzedażom znaczny rabat i ułatwienia kredytowe. — Stali odbiorcy
 w większych miastach poszukiwani.
Uwagę P. T. Zarządów paraf. Magistratów, Gmin,
Przedsiębiorców zwracamy na to, że mając do rozporządzenia ogrom-
 ną ilość klinkierów, jesteśmy w możności układać **bardzo trwałe**
chodniki już od ceny 3 złr. 80 ct. z dostawą do każdej stacyi
 kolei w Galicji. (2569-2-12)
Fr. Mossoczy i St. Pytlarski
 w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, telefon 202.

Ulica Floryańska L. 17.
 Nowo otworzony pierwszy najtańszy
 handel katolicki
 POD FIRMĄ
Kłosiński i Spół.
 w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 17,
 MA NA SKŁADZIE
 bardzo wielki zapas **kaloszy rosyjskich**
 z fabryk petersburskich i rygskich w wszelkich
 fasonach po możliwie najniższych cenach;
 poleca także w wielkim wyborze:
 barchany, materye wełniane, szyrtyngi; chustki włóczkowe, wełniane, jedwabne i koronkowe; firanki, portyery, kapy
 na łóżka i stoły, rękawiczki, pończochy, kamusze, skarpetki, czapeczki damskie i żargawki, kołnierzyki futrzane,
 halki gotowe, pantofle, gorsety, parasole, krawatki, kamizelki włóczkowe męskie, kaftanki, chodniki, **CERATY,**
koce, dywany, dywaniki i setki innych artykułów.
 W składzie komisowym z Luwru paryskiego w najświetniejszych fasonach: bluski damskie, halki i gotowe ubioru dziecięce, wszystko
 po bajejnie niskich cenach.
 Prosimy o liźne odwiedzanie naszego Magazynu, w celu przekonania się o dobroci i taniości towarów. **Kłosiński i Spółka.**
 Zamówienia pocztowe wysyłamy odwrotnie, nie licząc opakowania. — **Filia w Przemyślu.**

Nowość.
 Dla właścicieli bydła
 niezbędnym jest przyrząd kauczukowy,
 używany przy karmie bydła, celem przetykania,
 w razie zadławienia bydłem, który polecają
Reim i Friedrich
 w Krakowie, ul. Floryańska L. 45.
 JP. (2403-12 12)

Wyłącz. zastępstwo i skład komis.
Trzonki do narzędzi
mechanicznych
z masy papierowej
 bardzo trwałe, pękaniu nie ulega-
 jące, lekkie oraz bardzo gustownie
 wykonane. Ceny przystępne. — Od-
 sprzedającym rabat. Zakładom fa-
 brycznym wzory oryginalne darmo
 i opłatnie. — Zastępcy poszukiwani.
Fr. Mossoczy i St. Pytlarski,
Kraków, ul. Bracka Nr. 5.
 JP. (2572-2-10)

Tinct. chinae
nervitonica comp.
 (prof. Dra Liebera eliksir na
 wzmocnienie nerwów).
 Tylko jedynie prawdziwy ze znakami
 oclonym krzyżem i kotwicą.
 Sporządzony wedle przepis w aptece **H.
 Panty w Pradze.** Ten przetwór jest od
 wielu lat znany jako wypróbowany środek
 wzmacniający nerwy. Flaszka po 1 złr., 2 złr.
 i 3 złr. 50 ct. Prócz tego znakomitym środ-
 kiem donowym są **kropki żołądkowe**
św. Jakóba. Flaszka po 60 ct. i złr. 1-20.
 Główny skład ma aptekarz **Eug. Heller**
 w Krakowie, tudzież P. Mikolaj aptek.
 we Lwowie, oraz apteka „pod Aniołem“
 w Tarnowie, również do nabycia prawie
 we wszystkich aptekach. (2374-2-)

FR. MOSSOCZY I ST. PYTLARSKI
 w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, telefon 202.
 WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO I SKŁAD KOMISOWY
aparatów i przyborów chemicznych i fizycz.
 słynnej firmy **W. J. Rohrbeka** następcy z Wiednia.
 Aparaty do oznaczania punktu topliwości, pochłaniania gazów, biurety,
 dmuchawki, cxykatory (Schrottera i Juliusa) kolby, dmuchawki, lampy spi-
 rytusowe i gazowe, termometry i t. d. i t. d. — Ceny fabryczne.
 Dla szkół **kompletne zestawienia** aparatów według fizyk: **Ka-
 weckiego** dla szkół średnich i **Natansonna** dla szkół ludowych.
 Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2570-2-12)

Tylko prawdziwe szlachetne
kamienie w oprawie:
 GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY,
 AGATY itp.
CZEKA AJENCYA
 Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach
 Nr. 17. (2110-41-)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe,
 jeżeli na etykiecie każdego pudełka
 jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
 Molla proszki Seidlickie są niezrówn. środkiem przeciw wszyst. chorobom
 żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
 Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.
Wódka francuska i sól Molla
 Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym: **A. Molla** i zamknięta
 plombą ołowianą „A. Moll.“
 Wódka francuska i sól Molla jest najcieplej znanym środkiem ludowym, szczególnie
 jako środek usmierzający do weteranów przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom
 powstałym skutkiem zaryzowania, czelna wzmacniająca na mięśnie i nerwy. — Cena ory-
 ginalnej plombowanej flaszki 90 centów. (2452-5-)
 Gł. skł. wysyłk.: **A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.**
 Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie zjadła wyrobów
 MOLL i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
 SKŁADY W KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
 dnia 12 listopada 1894 roku i dni następnych.
Dyrekcya
Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome
 przy Kasie Oszczędności w Krakowie
 podaje do publicznej wiadomości, iż
kosztowności
 w złocie, srebrze i drogich kamieniach,
 do dnia 30go czerwca 1893 r. włącznie, jak również ubra-
 nia, bielizna i towary łokciowe do dnia 30go grudnia
 1893 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane,
 stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającym w drodze
 publicznej licytacyi, która odbędzie się **d. 12 listopada 1894 r.**
i dni następnych o godzinie 9 1/2 przed południem przy ulicy
Szpitalnej pod Nr. 15. (2896-3-3)
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we
własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do
d. 10 listopada 1894 włącznie, pospieszły z wy-
kupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

K. Knoreck i Spół.
 Kraków, ul. Floryańska 23,
 POLECA:
DZICZYZNĘ NA CZESCI
 w dowolnej wielkości kawałkach
taniej jak mięso wołowe;
 bażanty, kuropatwy, bekasy, dzikie kaczkę i drob
 styryjski, po najtańszych cenach.

Osobliwy bulion z dziczyzny
 własnego wyrobu.
 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia-
 się bezwzględnie. (2446 3-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
 (wyłącznie syst. Singera)
Józ. Iwanickiego
 NASTĘPCY
 w Krakowie, Rynek
 Nr. 25. (2576-3-2)
 Na wypłaty od 28 złr. wyżej
 gotówką o 10% taniej.

Nowozałożona Fabryka Tutek (Giltz)
„Polonia“
RUDOLFA HERLICZKI w KRAKOWIE
 POLECA
TUTKI CYGARETOWE
 z najlepszej bibułki francuskiej
„Le Sublime“
 po cenie: za 1000 sztuk w pudełkach
 złr. 1-20,
 (2474-13-) za 1000 sztuk w opakach
 złr. 1-
 Przy zamówieniu 5000 naraz, opakowanie
 darmo i opłatnie.
 Na żądanie wysyłam cenniki.
 Odprzedażom odpowiedni rabat.

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.
 stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-111-)
 (2408-111-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.
 stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-111-)
 (2408-111-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.
 stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-111-)
 (2408-111-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.
 stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-111-)
 (2408-111-)